Nr. 185. Kraków, Sobota 15 Sierpnia 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plohn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, B Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków**, 14 sierpnia.*

Wbrew zaprzeczeniom półurzędowych komunikatów z Berlina i Wiednia, faktem jest niezaprzeczonym, że rokowania handlowo-polityczne Niemiec i Austro-Węgier z Szwajcaryą doznały stanowczego niepowodzenia, a łagodniej rzecz przedstawiając, natrafiły co najmniej na bardzo poważne trudności, których usunięcie przedstawia się dzisiaj nader wątpliwem.

Wielka kampania handlowo-polityczna, ułożona podczas pamiętnego zjazdu cesarzy w Rhonstock, rozbiła się o opór i niezależność małej, lecz w kombinacyach międzynarodowych ważną rolę odgrywającej republiki szwajcarskiej.

Fakt tego niepowodzenia ma wysoko-polityczne znaczenie. Chodziło bowiem nietylko o wciągnięcie Szwajcaryi w sferę handlowej polityki trójprzymierza, lecz zarazem o zorganizowanie wielkiej ligi cłowej państw środkowo-europejskich celem izolowania Francyi i Rosyi pod względem handlowo-politycznym.

Był to plan głęboki i pomysłowy, który chlubę przynosi Capriviemu, i pierwsza część kampanii niemieckiej uwieńczona została pomyślnym rezultatem, ponieważ zakończyła się zawarciem ugody handlowej między Niemcami a monarchią austro-węgierską w dniu 3 maja b. r. Następnie oba mocarstwa wspólnie, na podstawie przyjętych taryf cłowych, rozpoczęły układy z Szwajcaryą.

Przewidywano trudności, sądzono jednakże, że po wielu targach dopnie się celu. Cóż bowiem mogło być trudnego dla śmiałych negocyantów, którzy potrafili pogodzić wolno-handlowe tendencye producentów węgierskich z protekcyonizmem agrarnym szlachty pruskiej?

Jak najlepsze chęci były po obu stronach. Z jednej strony Niemcy i Austro-Węgry dokładnie zdawały sobie sprawę z politycznej doniosłości zbliżenia się do Szwajcaryi, z drugiej strony republika szwajcarska chciała w układzie z mocarstwami środkowej Europy znaleść podstawę i rękojmię swej równowagi moralnej i dalszej swej neutralności.

Pomimo tego nie dało się pogodzić obopólnych interesów materyalnych, i rokowania rozbiły się. Niemcy i Austro-Węgry przechodzą teraz do rokowań handlowych z rządem włoskim, które niebawem rozpoczną się w Monachium.

Z góry przewidzieć można, że układy z Włochami znacznie łatwiej pójdą: od rządu włoskiego spodziewać się można większej uległości, choćby z poświęceniem włoskich interesów handlowych; nieraz już wszakże Włochy poświęcały swe interesa materyalne na ofiarę wyższej racyi stanu, wynikającej z trójprzymierza!

Szwajcarya nie miała potrzeby kierować się podobnemi względami. W ciągu sześciu wieków sławnej swej przeszłości przyzwyczaiła się ona do niezależnego postępowania, i dzisiaj nie umie odmierzać swego oporu wedle sił swych przeciwników, lecz kieruje się własnym interesem i własnem przekonaniem.

Dodajmy do tego, że ruch protekcyonistyczny objawia się właśnie teraz w Szwajcaryi, że Alpy nie były dość wysokie, aby ochronić Szwajcaryę od wpływu tej reakcyi ekonomicznej, tej wielkiej kampanii cłowej, jaka zapanowała dzisiaj we Francyi, — a zrozumiemy przyczynę niepowodzenia rokowań handlowych, które toczyły się w Wiedniu z delegatami republiki helweckiej.

Nie małą rolę odegrała tu zapewne także dyplomacya francuska. Z okazyi wielkiego narodowego jubileuszu w Szwajcaryi zbliżyła się ona zręcznie do rządu związkowego, a uważny spostrzegacz mógł istotnie dostrzedz fakt ciekawy, jak gruntowne w tym samym czasie ukazywać się poczęły w prasie francuskiej obliczenia militarnych sił w Szwajcaryi. Nawet inspirowany przez ministra spraw zagranicznych R i b o t a *Journal des Débats* odezwał się z wielkiemi pochwałami o bitności wojskowej Szwajcarów i podniósł z naciskiem wzajemność uczuć, łączących obie republiki europejskie.

Zresztą nasunęły się także trudności ze strony formalnej. Pełnomocnicy szwajcarscy nie mogli z korzyścią prowadzić układów handlowych, w chwili kiedy Izby związkowe pracowały nad ułożeniem taryfy cłowej, którą w Wiedniu uważano już niemal za rzecz dokonaną. Jednakże 40 tysięcy obywateli szwajcarskich oświadczyło się przeciwko taryfie i zażądało głosowania ludu. Wszechwładny lud szwajcarski za kilka tygodni wypowie swą opinię o projektowanej taryfie i wtedy dopiero okaże się, czy dalsze rokowania z Szwajcaryą mają jeszcze choćby najmniejsze widoki powodzenia.

Pod wpływem ostatnich wypadków politycznych, w szczególności zaś pod wpływem zbliżenia się Rosyi do Francyi oraz przyjęcia eskadry francuskiej w portach angielskich, urzędowa prasa niemiecka zniżyła ton zaczepny, i dzisiaj Niemcy wiele gotoweby poświęcić, byleby tylko dojść do porozumienia ze Szwajcaryą. To też półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.* odzywa się z wielką ostrożnością o Szwajcaryi i gani ostry ton, jaki niezależne dzienniki niemieckie przybrały wobec małej a silnej duchem republiki związkowej.

Rząd niemiecki wypiera się teraz, iżby miał zamiar izolowania Francyi za pomocą ligi cłowej i oświadcza, że celem jego było raczej zawarcie układów taryfowych z wszystkiemi państwami środkowej Europy, nie myśli zaś izolować Francyi; a kampania niemiecka ma być skierowaną tylko przeciwko niebezpieczeństwu, jakie wyniknąć może dla Europy z dalszego odgraniczania i zamykania wielkiego pola zbytu za Oceanem i w Rosyi. Z tego powodu — jak pisze *Nordd. Allg. Ztg.* — „u b o l e w a rząd niemiecki, że zawarciu ugody cłowej z Francyą, która sama przez się nie byłaby trudną, stoją na przeszkodzie t r u d n o ś c i p o l i t y c z n e, które n a r a z i e u s u n ą ć s i ę n i e d a d z ą.“

Co do ugody ze Szwajcaryą, to Caprivi i Kalnoky nie stracili jeszcze nadziei osiągnięcia porozumienia i pozyskania życzliwości Szwajcaryi dla trójprzymierza. Sądzimy jednakże, że nadzieje te zbudowane są na piasku. A na teraz stwierdzamy tylko fakt — porażkę polityki austryacko-niemieckiej na polu układów handlowych ze Szwajcaryą.

Sprawy krajowe.

Lwów, 14 sierpnia.

(Memoryał galicyjskiego Towarzystwa leśnego, wniesiony do rządu o zaopiekowanie się lasami, zwłaszcza karpackiemi).

Towarzystwo leśne galicyjskie wniosło do namiestnictwa memoryał, w którym porusza głównie z a t r w a ż a j ą c y s t a n g o s p o d a r s t w a leśnego w z a c h o d n i e j c z ę ś c i kraju.

Nowe arterye dróg żelaznych — czytamy w memoryale — wpłynęły tu na gorączkową eksploatacyę lasów, na wielkich obszarach. Nieumiejętne przerzedzenie zrębów było powodem, że naturalne ich zalesienie nie mogło nastąpić, i to dało powód do oddania gruntu leśnego pod kilkuletnią uprawę zboża, by rzekomo po ustaniu tej uprawy zalesienie przedsiębrać. Taki proceder, przewidziany zasadami gospodarstwa leśnego na rozrzeczach lub na lekkich upłazach przedgórza, o glebie głębokiej, urodzajnej, gliniastej, nie ma warunków zastosowania w lasach górskich i na ostrych stokach, jakiemi się charakteryzują zachodnie góry naszego kraju.

Nadto przedłużają właściciele lasów już z góry niewłaściwą uprawę na okresy długie, a w braku kontroli oddają zużyte grunta pod pastwiska lub pozostawiają pustkowiem. Podobne używanie gruntów leśnych na role lub pastwiska zniszczyło kilka tysięcy lat trwającą pracę przyrody w układaniu ziemi urodzajnej pod ochroną lasu w kilku latach, a na tem miejscu powstają puste, martwe obszary, bez użytku dla właścicieli, kraju i państwa; i kto wie, czy przy dzisiejszej destrukcyjnej działalności człowieka, zdoła kiedyś przyroda przywrócić stan dawniejszy, utraconą żyzność gruntu.

Słyszymy często rozprawy na ulubiony temat o rozszerzeniu pastwisk górskich na niekorzyść lasów — celem podniesienia stanu bydła. Niezaprzeczenie sprzyja kraj górzysty więcej hodowli bydła, niżeli rolnictwu. Tak też było kiedyś w istocie. Chów bydła kwitł tak długo, jak długo las osłaniał glebę, ochraniał kobierce traw od kontrastów klimatu i od wpływów elementarnych; jak długo był las gospodarzem roślinności trawiastej, tak długo były dobre pasze dla bydła.

Człowiek przerachował się w swej gospodarce; wytępieniem lasu wywołał śmierć wegetacyi traw, grunt pokrył się mchem, wrzosem, szczecią, liszajcami, porostami, rozsiadłemi wśród ubogich krzewów jałowcu.

Obszar takich pustynnych pastwisk w całej krainie górskiej naszego kraju wynosi o k o ł o p ó ł m i l i o n a m o r g ó w. Na tych nieprzejrzanych obszarach pustyń błądzi bydło trapione głodem, pragnieniem, zimnem, słotą i skwarem słonecznym. — Często całe ubocza ogołocone są z wszelkiej wegetacyi, spadziste stoki usuwają się; masy oberwanych skał, gliny, wpadają do jarów, a stąd parte siłą wody w czasie ulewnych deszczów wypełniają łożyska potoków i strumieni, tak dalece, że poziom ławic szutrowych dorównywuje brzegom, albo je przewyższa.

W miarę jak lesistość gór ubywa, tracą strumienie górskie już niedaleko od swoich źródeł swe pierwotne głębokie koryta: z wypełnieniem koryt kamiennym materyałem woda podnosi się, właściwe łożyska nikną, szeroko rozlegają kamieńce, wśród których woda po każdem wezbraniu zmienia swoje szlaki. W y l e w y już przy małem wezbraniu rozlewają się po żyznych dolinach i robią straszne spustoszenia, odbierając mieszkańcom n a j l e p s z e g r u n t a i ł ą k i.

Na ogołoconych z lasu upłazach tworzą się nowe, dawniej w Karpatach nieznane jary i dzikie potoki i zsuwają olbrzymie masy kamieni do koryt strumieni.

Destrukcyjna czynność wód — pisze Towarzystwo leśne — wskutek wytępienia lasów — nie ogranicza się na samą krainę górzystą, lecz postępuje raźnie w górach wschodnich, a dowodem tego okolice Dobromila, dorzecze Sukiela (w gminie Cisów), dorzecze Czuczwy (gminy Łopianka, Spas, Grabów), góra Hramota nad Czeremoszem i t. d.

Wszelkie usiłowania i najkosztowniejsze roboty celem regulacyi rzek — p o z o s t a n ą m r z o n k ą tak długo, dokąd nie powstrzyma się wędrujący grunt górski, niesiony wodami na równiny. Powstrzymania gruntu dokonać może tylko przyroda, przebłagana powstrzymaniem tępienia lasów, i założenie nowych lasów na gruntach dziś już nieproduktywnych, martwych, tak zwanych pastwiskach. Lasy tylko mogą powstrzymać grunt i na nowo przywrócić mu żyzność.

Ubytek pół miliona morgów ziemi produkcyjnej w górach wskutek wytępienia lasów, wpłynął niezawodnie na nieprzełamaną dążność g r o m a d n e j e m i g r a c y i l u d z i d o A m e r y k i. Dalsze tępienie lasu będzie tylko wstępem d o w y l u d n i e n i a c a ł y c h o k o l i c.

Wydział Towarzystwa leśnego galicyjskiego, stojąc na wyłomie zagrożonej kultury krajowej, czuje się powołanym bronić każdej piędzi ziemi ojczystej od ruiny, od smutnych następstw dla rozwoju gospodarstwa krajowego — i oprzeć się na wielkiej prawdzie, że jeżeli społeczeństwo walczy z naturą, należy wspierać tę walkę całą siłą, bo walka z naturą jest najwznioślejszem zadaniem cywilizacyjnej misyi człowieka.

Tyle Towarzystwo leśne. Spełniło ono swój obowiązek, przypominając administracyi państwa jednę z ciężkich plag naszego kraju. Nie jest Towarzystwo pierwszem, które o tem przypomina; w Sejmie i parlamencie sprawa ta poruszaną bywa prawie co roku. Byłby tedy czas najwyższy, aby rząd postulaty kraju w tym kierunku uwzględnił.

Zdobycze pruskiej komisyi kolonizacyjnej.

Jak Polacy pod zaborem pruskim odczuwają postępy pruskiej komisyi kolonizacyjnej, dowodem tego rozpaczliwy artykulik, jaki znajdujemy w *Nadgoplaninie*, a który, jako wielce charakterystyczny i dlatego uwagi godny w dosłownem brzmieniu przytaczamy:

Znowu dwie wsie szlacheckie — pisze *Nadgoplanin* — przeszły w ręce kolonizacyi. Wielkie Rybno, 3600 morgów, Kowalewo, 1700 morgów, pierwsza w powiecie gnieźnieńskim, własność pani hr. Potworowskiej z Parzęczewa — druga w powiecie pleszewskim, własność byłego posła pana dr. Leona Mikułowskiego. Biedny ten powiat gnieźnieński, dawniej twierdza polskości, dawniej metropolia nasza, gród prymasowski — dzisiaj nędzny ogryzek — niedogryzek naszej przeszłości wspaniałej. Jest tam jeszcze kilka dóbr rycerskich, jak Zakrzewo, Modliszewo, Dziećmiarki, Węgorzewo, Łubowiczki, Ułanowo, Mieleszyn, Braciszewo, — ale niestety, czyż to rzeczywiście nie są resztki dawnej siły naszej? Serce się kraje na widok tego, cośmy dawniej z rąk naszych puścili w ręce niemieckie w tym jednym powiecie, i na widok tego, co teraz wyłowiła kolonizacya.

W roku 1886 zakupiła komisya kolonizacyjna w samym powiecie gnieźnieńskim: Komorowo, Łubowo, Łubówko, Świniary, Świniarki, Sokolniki oraz trzy gospodarstwa chłopskie = 9200 morgów.

W r. 1887 zakupiła Michalczę i 6 gospodarstw chłopskich = 1800 morgów. W r. 1888 kupiła Lednogórę, obejmującą morgów 3700. W r. 1889 Czechy, morgów 1000. W r. 1890 Waliszewo, morgów 720. W r. 1891 Wielkie Rybno, 3650 morgów.

R a z e m w j e d n y m p o w i e c i e z a k u p i ł a t a k o m i s y a 20.620 m o r g ó w.

Majątki nabyte w latach 1886 i 1887, zostały rozparcelowane i osadzone kolonistami, których sprowadzono 132 rodziny, czyli razem głów 800.

To jest jeden powiat: a obok niego zaraz drugi witkowski, trzeci wągrowiecki, mogilnicki i żniński, główne centrum kolonizacyi, gdzie nas powoli dogryzają — nie mówiąc o tych powiatach, gdzie po jednej lub po dwie wioski zakupiono. Na to wszystko wydano z funduszu 100-milionowego bodaj czy 30 milionów — pozostaje 70!!

Ileż to rodzin polskich pozostało bez utrzyma-

„WYDZIEDZICZONY“.

NOWELA

przez

Jana Zacharyasiewicza.

6 (Ciąg dalszy.)

VI.

Właśnie biła godzinia czwarta. Na ulicy było ciemno. Latarnie gazowe żarzyły się w dali, jak węgle. Gęsty tuman śniegu sunął się po ulicy, a blaszane godła, wiszące nad sklepami, skrzypiały przeraźliwie. Wiatr odrywał z dachów wiszące sople lodu i rzucał je w okna i bramy przeciwległych domów.

Żalski postawił kołnierz palta do góry, schował ręce w rękawy i zgięty we dwoje, jakby szedł z wiatrem w zapasy, puścił się środkiem ulicy. Śnieg zasypywał mu oczy, wiatr odwijał poły.

Wśród różnych głosów nocnej zamieci dochodziły do jego uszu kiedy niekiedy głosy ludzkie. Doróżki wiozły ochoczych biesiadników, którzy gwarzyli głośno i śpiewali wesołe piosenki. Z okien jasno oświeconych zalatywały tony muzyki zapustnej, a głośna komenda przewodnika tańców dochodziła aż na ulicę.

Żalski biegł dalej, walcząc z deszczem i śniegiem. Mijał latarnie, skręcał z jednej ulicy w drugą, myśląc ciągle o biednych, którzy wśród takiej burzy nie mają czem się ogrzać.

Właśnie mijał duży plac, na którym zaczęto budować kamienicę. Robotników zaskoczyła wczesna zima, a niedokończone mury musiały czekać wiosny. Wkoło murów wznosiły się rusztowania, okna i drzwi stały otworem. Wiatr huczał przeraźliwie, obsypane śniegiem sztandary wyglądały jak białe duchy.

Zdawało się Żalskiemu, że wśród wycia wiatru i skrzypu rusztowania słyszy jakby płacz małego dziecka..

Zatrzymał się i słuch wytężył...

Wiatr huczy wśród murów otwartych, sztandary jęczą, rusztowanie skrzypi -- od czasu do czasu słychać płacz dziecka.

Gdzieżby to dziecko było? Pustkowie wszędzie, nigdzie drzwi ani powały! Może to dziecię przez wyrodną matkę podrzucone?... Może ono walczy ze śmiercią głodową?...

Zbliżył się do pustkowia i zaczął rozpatrywać. Ciemność nocna i zamieć śnieżna zakrywały przed nim jakąś tajemnicę niewyjaśnioną. Szedł ostrożnie naprzód po omacku. Napotykał rowy i kładki, progi i belki. Szedł coraz dalej, a coraz wyraźniej słyszał głos małego dziecka.

Wreszcie obaczył przez szparę światło. Były to drzwi tymczasowe, z desek zbite. Poczuł dym, wychodzący przez szpary.

Zapukał w te deski. Za deskami usłyszał jakiś ruch zagadkowy, a światło w szparach zagasło.

— Czy jest tam kto? — zapytał.

Nikt nie odpowiedział. Zapytał, raz drugi i trzeci. Żadnej odpowiedzi. Przyłożył ucho do szpary — zdawało mu się, że słyszy chrapliwy oddech ludzki i przytłumiony płacz dziecka.

Cóżby to było? Może w tej chwili popełnia się jaka zbrodnia?

Chciał deski wybić i wtargnąć pomiędzy złoczyńców — ale nie miał światła. Cóżby on zrobił tam w ciemnościach?

Przyszło mu na myśl, że to mogą być biedni, którzy się tam skryli, a z obawy, aby nie byli wyrzuceni, zagasili światło. Ten domysł wydał mu się prawdopodobnym.

— Słuchajcie ludzie — zawołał przez szparę — ja wam nic złego nie zrobię, jestem waszym przyjacielem i opiekunem.

Za deskami dały się słyszeć głosy ludzkie. Widocznie naradzano się, co uczynić.

Żalski przemówił jeszcze raz i drugi, biorąc Boga na świadka, że ma jak najlepsze zamiary.

Po niejakim czasie zabłysło światło i drzwi się otworzyły.

Żalski ujrzał teraz to, czego szukał.

W podziemiu jeszcze nie otynkowanem paliło się na środku kilka wiórów drzewa. Przy tym ogniu siedziała na ziemi kobieta, trzymając na kolanach małe dziecko. Młody chłop w podartym kożuchu stał przy drzwiach, patrząc podejrzliwem okiem na mniemanego opiekuna ubogich.

Opiekun ubogich był teraz w dziwnem położeniu. Nie wiedział, czy się ma cieszyć, że znalazł „żywy dokument“ do nowelli na konkurs, czy się smucić, że ujrzał tak wielką nędzę ludzką?

— Co wy tu porabiacie, moi kochani? — zapytał z litością.

— Ot, proszę pana opiekuna — odpowiadał chłop powoli — przyśliśma do miasta na zarobek, bo już śniegi tajać zaczęły. Zarobku niema, a człek nie ma się także gdzie przytulić!

— A dlaczego porzuciliście chałupę waszą?

— Rozwaliła się wśród zimy, a naprawić niema za co. I tak mieli ją na wiosnę sprzedać za dług na licytacyi.

— A macie grunt?

— Nie mamy gruntu, żyliśmy z zarobku.

— Nie macie żadnego dziedzictwa?

-- Żadnego! Była chałupa, a ta zawaliła się, nim ją żyd zdołał zabrać! Jesteśmy jak sieroty na świecie!

— Wydziedziczony! — rzekł Żalski, jakby do myśli swoich.

— Tak, panie opiekunie — odpowiedział chłop, skrobiąc się w głowę, — jesteśma bez dziedzictwa, bez dachu i bez chleba!

Żalski spojrzał z litością na jednego z owych „wydziedziczonych“, o których mówił mu redaktor. Zbliżył się do płonących wiórów. Kobieta usiłowała powstać, aby „opiekuna“ ubogich w rękę pocałować, ale opiekun nie dopuścił do tego.

— Nie podnoście się, kobieto, — rzekł dobrotliwie, — bo mała dziecina płakać będzie. Jak dawno żyje na świecie ten robaczek?

— Dwa lata, panie opiekunie — odpowiedziała biedna matka.

— Czy już sam je?

— O, je, byle tylko co było!

— A dzisiaj jadł?

— Tylko na południe kąsik chleba!

— Toście biedni ludzie! Wydziedziczeni!

— Biedni, proszę pana opiekuna, bardzo biedni!

Mała dziecina uśmiechnęła się do mniemanego opiekuna, wyciągając do niego zsiniałe od zimna rączki.

Żalski wziął te rączki i chuchnął na nie kilka razy.

— Olesia umie już brać dyski, — ozwała się matka z uśmiechem.

Żalski uśmiechnął się także i machinalnie włożył rękę do kieszeni, ale w kieszeni nic nie było!

— Moja żona nazywa się także Olesia, — odpowiedział, chcąc ją tem pocieszyć za doznany zawód.

— Czy pan opiekun ma także dziatki?

— Mam synka, który nazywa się Romcio.

— Możeby pan opiekun jaką starą sukienkę miał na zbyciu?

— Obaczę, jeżeli będzie... Cóż myślicie teraz zrobić? — zapytał zwrócony do chłopa, który ciągle mierzył okiem mniemanego opiekuna.

— A cóż mamy robić? — odpowiedział chłop smutno — potrzeba wyczekiwać zarobku.

— I tu chcecie mieszkać?

— Jeżeli kto nas ztąd nie wypędzi.

— Jakże w takiem zimnie, bez pieca, bez drzwi i okien?

— Cóż robić? Biednemu zawsze wiatr w oczy!

— Ja was teraz pożegnam, ale przyjdę do was... jutro, pojutrze... Bądźcie przekonani, że los wasz bardzo mię obchodzi.

Podał im rękę, na skostniałe paluszki Olesi kilka razy chuchnął i wyszedł.

Pozostali „wydziedziczeni“ patrzali długo na siebie, nie mogąc sobie zdać sprawy z tych szczególnych odwiedzin.

Tymczasem biegł Żalski dalej śród śnieżnej zawiei. Nie słyszał już muzyki z okien jasno oświeconych, ani wesołych piosnek pijanych biesiadników, wracających do domów.

Widział tylko przed sobą „żywy dokument“ nędzy ludzkiej, któremu już dawał w duchu tytuł: *„Wydziedziczony“*!

W domu wszyscy już spali. W zimie nie można było do późna w nocy czuwać. Żalski nie czuł wcale zimna. Rozgrzewała go myśl, że znalazł żywy dokument nędzy, że napisze nowelę na konkurs pod tytułem: „Wydziedziczony,“ i że otrzyma pierwszą nagrodę. Po ogłoszeniu nagrody posypią się zamówienia wszystkich redakcyj, na wyścigi zbiegną się do niego redaktorowie i wydrukują wszystko, co tam leży na szafie, szpagatem powiązane. Nastaną lepsze czasy. Olesia dostanie futro dawno upragnione, a Romcio białą karazyę krakowską, czerwono wyszywaną!

O tem wszystkiem słodko zamarzył Żalski, a tymczasem wsunął się pod stary kocyk, położywszy na nim dla zwiększenia ciepła wszystką odzież swoją. We śnie marzył dalej o noweli na konkurs i futrze dla Olesi.

(C. d. n.)

nia, lub na bruku dogryzają resztek swego mienia. Ileż to rodzin komorniczych polskich wypchnięto z tych zagonów polskich, na których od lat 100 i więcej siedzieli ich przodkowie, uprawiając je potem i znojem swoim?

Co to za straszna dla nas nauka, — co za okropne *„Mane, Tekel, Fares“*, pisze Bog niewidzialną ręką na rysujących się ścianach naszego domu społecznego. Narodzie polski! Zważony jesteś na wadze i znaleziony mniej mającym — przeto jutro przyjdą nieprzyjaciele Twoi i rozdzielą królestwo Twoje.

Tak Bóg odzywa się do nas i przez usta bystrych i uważnych ludzi i przez wypadki, jakie się odgrywają przed oczyma naszemi. I w strzelińskim powiecie jeden kawał ziemi po drugim przechodzi w obce ręce, idą Siedlachny, Radunek (Radunek w pewnej części wrócił w polskie ręce) i Trzcianki, a ludzie coś bąkają, że niedługo z dobrej woli kuśnierskie zaczniemy pozbywać kożuchy, że przedstawimy się niedługo światu w obciętych połach fraka, a potem bosc i nago, co dla dostatnich Kujawiaków wstyd wielki, zwłaszcza gdy się na to patrzy od strony Gopła i myszej wieży, gdzie jeszcze niedawno korki od szampana tak hucznie strzelały.

Rodacy! jeszcze czas zażegnać tę burzę, co na nas nadciąga! Pomnijcie na rodziny wasze, na dzieci wasze — co się z nich stanie, jeśli tak dalej pójdzie? A weźcie to wszyscy, wszyscy do serca, szlachta, mieszczanie i wieśniacy, bo molochowi kolonizacyi wszyscy składamy ofiary i w to gardło nienasycone lecą szlacheckie fortuny, gospodarskie większe własności i mniejsze przy miastach przydziałki i chłopskie gospodarstwa, więc wszyscyśmy zawinili.

Czy nie masz na to ratunku? — Jest — dzięki Bogu, jest. Trzeba zrzucić pychę dawną z serca, zrzucić adamaszki i jedwabie, ubrać się w zgrzebne płótno do pracy, do oszczędności, do załatania dziur dawnych, do położenia fundamentów pod przyszły dobrobyt, którego nam tak bardzo potrzeba.

Sprawy gmin i powiatów.

Rzeszów, 12 sierpnia

Burmistrz miasta p. Jan Pogonowski, powszechnie znany i szanowany notaryusz, musiał z godności swej rezygnować, gdyż rządząca w mieście większość żydowska, popierana przez kilku radnych z katolickiej mniejszości, tak się rozpanoszyła i zterroryzowała ogół, że mimo swej energii, widział się dotychczasowy burmistrz w końcu spowodowanym ustąpić. W ślad za nim wystąpili niektórzy radni i zastępcy z garstki inteligencyi, zasiadającej w Radzie miejskiej. Dosyć wymienić nazwiska i stanowiska tych panów, ażeby nieznający stosunki miejskie mógł nabrać przekonania, co się u nas dzieje, działo i zapewne jeszcze czas jakiś — dziać będzie.

Rezygnacyę wnieśli pp. Leon Schott, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, przez lat 35 bez przerwy w Radzie miejskiej zasiadający, dr. Stanisław Jabłoński, prymaryusz szpitala powszechnego, Władysław Lercel, dyrektor gimn., Wincenty Barcik, nadinspektor podatk., Teofil Hanasiewicz, radca sądowy, ksiądz kanonik Stanisław Gryziecki, katecheta gimn., Edward Arvay, właściciel drukarni, Teodor Stachowicz, sekretarz rady sądu, Ludwik Holzer, budowniczy i Piotr Cetnarowski, prof. gimn.

Pierwotnie lista ta była większą, jednak mimo związania się słowem, rezygnacyę swą cofnęło trzech jeszcze radnych.

Wskutek tej rezygnacyi, w braku odpowiedniego kompletu, pozostała Rada nie może przystąpić do wyboru burmistrza, albowiem najpierw musi być przeprowadzony uzupełniający wybór do Koła I. Wskutek wniesionego rekursu sprawa się odwleka a batuta burmistrzowska spoczywa w rękach wiceburmistrza dr. Józefa Fechdlegena Jak się rządy obecnie odbywają, nie trudno odgadnąć. Powszechne narzekania są na porządku dziennym. Jak p. dr. Fechtdegen zajmuje się sprawami miejskiemi, dowodem tego najnowszy fakt.

Według §. 47 nowej ustawy dla 30 miast — w nieobecności burmistrza lub jego zastępcy, urzęduje na rok wybrany przez Radę asesor. Takim był p. Leon Schott, osobistość znana i szanowana. Burmistrz Pogonowski i asesor, zastępca ewentualny Schott ustąpili — powinien urzędować dr. Fechtdegen. Jednak p. Fechtdegen od tygodnia wyjechał do wód, oddając rządy swoje wbrew ustawie w ręce dra Edwarda Segla. Kto jest ten dr. Segel, w Rzeszowie i wróble śpiewają.

Dość powiedzieć, że skutkiem scysyi z prokuratoryą państwa musiał przed kilkunastu laty wskutek poczynionych mu zarzutów, opuścić Rzeszów.

Otóż nie dziw, że pod takiem a w dodatku ustawą nieuzasadnionem urzędowaniem, rodzą się dziwolągi — jak wypadek z dnia 4 b. m. W dzień targowy między godziną 7 a 10 rano, łapano po wszystkich placach i ulicach miasta, kucharki i służące rzekomo w celach „sanitarnych“ w sposób nigdzie nie praktykowany i odstawiano do magistratu. Można wyobrazić sobie ogólny popłoch całego miasta, gdy w Rzeszowie, w Galicyi, w państwie konstytucyjnem, podobne sceny się odgrywają. Tłumy gawiedzi różnego wieku i płci zalegały około magistratu, patrząc na to niebywałe postępowanie. Zabierano po prostu służące z pod boku pań, idących na targ za zakupnem.

(O fakcie powyższym zgodną relacyę zamieścił *Kuryer Lwowski* w onegdajszym numerze. *Przypisek Redakcyi*). Sprawa ta zapewne oprze się o namiestnictwo i prokuratoryę państwa. O ile nam wiadomo, skarga nzasadniona, zaopatrzona w podpisy poważnych obywateli, została już do właściwych władz politycznych wniesioną.

O kilku innych wypadkach, świadczących o terrorystycznej większości, która doprowadziła do dzisiejszego stanu rzeczy, jak nie mniej o dalszym przebiegu sprawy, nie omieszkam wam donieść w następnej korespondencyi; obecnie dodam tylko, że wobec takich stosunków inteligencya miasta domaga się komisarza rządowego, ażeby ten tamę położył nadużyciom?

Ski.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 sierpnia.

W sprawie niemieckiej szkoły ludowej w Przemyślu, która, jak o tem pisaliśmy niedawno, otwartą ma być już z początkiem nowego roku szkolnego, — otrzymujemy z poważnego źródła stanowcze zapewnienie, że szkoła ta nie została założona kosztem osób prywatnych, lecz jedynie **kosztem rządu centralnego.**

I cóż na to Rada szkolna, co Wydział krajowy? Czas byłoby rzecz tę wyjaśnić!

Ze stosunków serbsko-austryackich.

Pobytowi króla serbskiego w Ischlu poświęca półurzędowe pismo *Odjek* następujące nwagi: „Decydujące sfery sąsiedniej monarchii mają sposobność przekonać się, że żądania i dążenia Serbii mają jedynie na oku rozwój i pomyślność kraju i nie stoją bynajmniej w sprzeczności z intererami Austro-Węgier. Rozwijająca się i z postępem krocząca Serbia, dla potężnej monarchii habsburskiej przejęta uczuciami wdzięczności, może być tylko ze wszech miar pożądanym sąsiadem. Jest zatem nadzieja, że król i towarzyszący mu mężowie stanu wyniosą z Ischlu takie wrażenia, które politykę skierują na pozytywną drogę praktycznych ustępstw i wzajemnej życzliwości. W dalszym ciągu stwierdza *Odjek*, że nie widzi wcale sprzeczności pomiędzy narodową polityką serbską a ideą utworzenia wielkiego królestwa serbskiego. Narodowa polityka królestwa serbskiego doprowadziła do zjednoczenia Włoch i Niemiec. Bułgarya na tej samej drodze kroczy, dla czegóżby Serbii miano zaprzeczyć prawa do takich dążeń, zwłaszcza że Serbia w najgłębszem poszanowaniu dla międzynarodowych traktatów, li na pokojowej drodze apeluje do Europy o zabezpieczenie jej bytu i rozwoju.

Vaszaty przed wyborcami.

Codziennie prawie odbywają się teraz w Czechach zgromadzenia wyborców, zwoływane i urządzane przez posłów młodoczeskich. Onegdaj stawał w Pradze przed 600 zgromadzonymi wyborcami poseł Vaszaty i zaznaczył z góry, że partya młodoczeska nie może się na razie wykazać pozytywnemi rezultatami swej działalności, jedno tylko jest dotąd jej zasługą, że podkopała ugodę czesko-niemiecką. Mowca zarznca swojej partyi brak stanowczości. Klub młodoczeski — ze względu na Polaków — zgodził się, by polityki zewnętrznej nie dotykać. Zdaniem mowcy na Polaków nie ma co się oglądać, bo oni i tak rząd wspierają bezwzględnie. W adresie za mało nacisku położono na czeskie prawo państwowe. W rozprawie budżetowej przemawiał mowca za tem, by cesarza skłonić do rezydowania przez pewną część roku w Pradze, do odwidzenia praskiej wystawy i do włożenia korony Wacława. Polemizując z kolei z mową posła dra Kromarza w sprawie czeskiego prawa państwowego, zapewnia mowca uroczyście, że stósownie do statutów klubu przedkładał klubowi zawsze wpierw mowę swoją przynajmniej w głównej treści.

Niejeden też ustęp musiał nieraz skreślić z mów swoich na żądanie większości. Zauważył następnie p. Vaszaty, że się swoich antisemickich zapatrywań nie ma wcale powodu wstydzić, gdyż mowy jego są zupełnie zgodne z nieraz wypowiedzianymi zapatrywaniami Palacky'ego.

„Przy wielu sposobnościach — mówił Vaszaty — przemawiałem tak w Sejmie jak w Radzie państwa przeciw trójprzymierzu. Według mego i moich przyjaciół politycznych przekonania wiedeńskie punktacye ugodowe w polityce zagranicznej mają swe źródło“. „Mam zaufanie narodu, moje mowy zyskały dla siebie uznanie u moich wyborców i przyczyniły się zarazem do wzmocnienia sympatyi dla Wielko-Rosyi i Francyi Obowiązkiem narodu czeskiego jest i w Radzie państwa przeciw trójprzymierzu występować. Gdyby stanęło przymierze między Austryą i Rosyą, to w Austryi czynnik słowiański odgrywałby pierwszorzędną rolę“.

Mowca zakończył swoje wywody uwagą o uroczystościach kronsztadzkich.

Stosunki cłowe niemiecko-rosyjskie.

Przed dwoma miesiącami kanclerz Caprivi złożył w pruskiej Izbie poselskiej i w parlamencie niemieckim znane oświadczenie rządu w sprawie ceł zbożowych. Odpowiadając na zarzuty posłów wolnomyślnych, potrącił wówczas Caprivi o Rosyę i odezwał się mniej więcej w te słowa:

„Panowie z lewicy wskazują bezustannie na stosunki rosyjskie i pytają się nas natarczywie, co powiedzieć możemy o widokach zbiorów rolnych w Rosyi. Mają oni pod tym względem słuszną racyę, gdyż dzisiaj chodzi nam głównie o żyto, a wiadomo, że Niemcy żyto sprowadzają przeważnie z Rosyi. Wczoraj miałem tu pod ręką cały stos sprawozdań z Rosyi, z których pozwolę sobie panom odczytać tylko jeden ustęp ze sprawozdania pewnego bardzo wysokiego urzędnika. Pisze on co następuje: Nie ma żadnej obawy, nawet gdyby żniwa w Rosyi miały wypaść mniej korzystnie, że nam Rosya nie dostarczy tyle zboża, ile zapotrzebujemy.“

Na powyższe słowa wskazują dzisiaj niemieckie pisma postępowe z pewną ironią, oświadczając, że zakaz wywozu zboża z Rosyi zadał kłam p. Capriviemu, który okazał się istotnie bardzo nie dokładnym rachmistrzem i politykiem nie dość przewidującym.

Ukaz cara, zakazujący wywozu zboża w Rosyi, zrobił nadzwyczaj silne wrażenie na giełdzie niemieckiej i dziwić się temu nie można, ponieważ ukaz ten równa się wypowiedzeniu bezwzględnej wojny ekonomicznej Niemcom. Nie mówiąc już o istotnych potrzebach importu niemieckiego, ukaz cara pomylił szyki niemieckich spekulantów zbożowych, i łatwo zrozumieć, że wywołał skutkiem tego popłoch na giełdzie niemieckiej. Krąży nawet pogłoska, że ukaz ten spowoduje liczne bankructwa i stanie się powodem krachu ekonomicznego w Niemczech. Urzędowe pisma niemieckie starają się osłabić wrażenie tego dotkliwego ciosu, i *Nord. Allg. Ztg.* pociesza publiczność, czem może. Organ ten uważa rozgorączkowanie, jakie zapanowało na giełdzie berlińskiej za objaw wprawdzie łatwy do wytłomaczenia, ale sądzi równocześnie, że jest w tem wiele przesady i że rozgorączkowanie ustąpi niebawem miejsca spokojniejszemu zapatrywaniu. Organ niemieckiego urzędu kanclerskiego zwraca uwagę, że Stany Zjednoczone mogą w zupełności zastąpić Rosyę, a zapomina, iż przed kilku dniami prawił o zawiązaniu ligi cłowej przeciwko Stanom Zjednoczonym i Rosyi.

Opozycya w Niemczech ukuła z tych trudności ekonomicznych narzędzie agitacyjne przeciwko rządowi niemieckiemu i domaga się natarczywie zniesienia ceł zbożowych w Niemczech. Byłoby jednakże złudzeniem mniemać, że rząd niemiecki gotów będzie przychylić się do tych życzeń, które istotnie w chwili obecnej wcale nie są na czasie.

Mowa ks. Bismarka w Kissingen.

Książę Bismark, który zawsze był uosobieniem samowoli i ucisku, który tyle razy gwałcił konstytucyę i elementarne prawa przyrodzone i boskie w interesie osobistym czy państwowym; który ustawicznie siał niezgodę między stronnictwami według zasady *„divide et impera“*, — miał odwagę wypowiedzieć w tych dniach w Kissingen na komersie studentów niemieckich długą mowę w obronie konstytucyi, zgody i jedności w kraju.

W mowie tej wspomniał o swych czasach studenckich w Getyndze z r. 1832, kiedy Niemcy składały się z trzydziestu drobnych państewek, przyznał sobie zasługę zjednoczenia Niemiec, która, jak wiadomo, w znacznej części należy się cesarzowi Fryderykowi III, i tak dalej mówił do studentów:

„Jako główny przedmiot pieczy waszej i starań w przyszłości poleciłbym wam usilnie pielęgnowanie konstytucyi niemieckiej. Jest ona wprawdzie niedostateczną, ale więcej nie można było uzyskać. Pielęgnujcie konstytucyę, z zazdrością nad nią czuwajcie, ażeby nie były naruszone prawa, których ona broni, pielęgnujcie ją, chociażby ona się wam później pod niejednym względem nie miała podobać. Nie doradzajcie żadnych zmian, na które się nie zgodzą wszyscy. To jest pierwszym warunkiem politycznego szczęścia Niemiec; wobec zagranicy nie mam żadnych obaw.

„Jeżeli wspólnie i zgodnie działać będziemy, i djabła z piekła wypędzimy.“

Szkoda tylko, że cała działalność ks. Bismarka nie może być przytoczona na poparcie tych zasad.

Polityka Boulangera.

Poseł węgierski Parmaudy odwiedził niedawno Boulangera w Brukseli.

Generał-wygnaniec wyraził głębokie przekonanie, że podpisane zostało francusko-rosyjskie przymierze zaczepno odporne. Boulanger powiada, że byłoby to już dawno nastąpiło, gdyby nie tchórzliwość ministra francuskiego, który podpisał je i teraz tylko na stanowcze żądanie cara. Okoliczność ta jednak — zdaniem Boulangera — nie przyspieszy wojny. Przeciwnie, ten związek i choroba cesarza Wilhelma opóźniają chwilę wybuchu.

Wkrótce Bułgarya ogłosi swą niezawisłość. Rosya założy przeciw temu protest, ale wojny nie rozpocznie. Na wypadek wojny, Austro-Węgry zwrócą całą swą potęgę, a Niemcy jedną część swej siły zbrojnej przeciw Rosyi. Francya osłoni się przed Włochami dwoma korpusami armii Tak więc szanse są równe. Zwycięży ten, kto będzie miał szczęście i rozum. Armia francuska jest doskonale uzbrojona, i potrzebuje tylko dzielnych kierowników. We Francyi miał Parmaudy otrzymać z kompetentnych sfer zapewnienia, że rola Boulangera jeszcze nie jest skończona, że prędzej czy później generał-biagier przypomni się Europie.

Kronika.

Kraków, 14 sierpnia.

Biuro statystyczne miejskie przygotowało do druku sprawozdanie o ruchu ludności w latach 1888 i 1889, a zarazem zestawiło ceny targowe zboża z ostatnich lat 20. Oprócz tego wypracowane zostało porównawcze zestawienie zamknięć rachunkowych budżetów miejskich od r. 1867 do 1888 włącznie, tak, iżby z zestawienia tego można było powziąć dokładny obraz działalności Rady miasta około rozwoju i uporządkowania miasta, począwszy od chwili zaprowadzenia ery autonomicznej. Oprócz tego zajęte jest obecnie biuro zestawieniem dat, dotyczących konsumcyi mieszkańców miasta z ostatnich 10 lat.

W tutejszym zakładzie klinicznym udzielaną bywa porada lekarska ubogim bezpłatnie. W tym celu przybywają ubodzy, szczególniej włościanie, często nawet z odległych stron Galicyi do Krakowa. Gdy jednak zakład kliniczny zamknięty jest przez lato z powodu feryj uniwersyteckich, przeto biedni chorzy przybywający w tym czasie, narażani bywają na dotkliwy zawód i koszta. Należałoby zatem, aby zarząd kliniki za pośrednictwem dzienników podawał do publicznej wiadomości, w jakim czasie zakład kliniczny latem jest zamknięty, aby w tym czasie chorzy niepotrzebnie nie przybywali.

Jesienne ćwiczenia obrony krajowej rozpoczynają się z dniem 24 b. m.

Szkołę robót ręcznych otwiera p. Stanisława Peszkowska w domu pod l. 28 przy ulicy św. Tomasza, dla kobiet i dziewcząt, nie będących w wieku szkolnym.

Lista sędziów przysięgłych, wylosowanych w

WYSTAWA ELEKTRYCZNA

w Frankfurcie nad Menem.

Żyjemy w wieku elektryczności, w czasie ważnych i niespodziewanych odkryć i wynalazków w dziedzinie fizyki oraz zadziwiających zastosowań elektryczności do przemysłu i techniki.

Międzynarodowa wystawa elektryczna, jaka odbywa się obecnie w Frankfurcie nad Menem, daje nam właśnie, według opinii specyalistów, kompletny historyczny obraz postępów umiejętności i sztuki elektrotechnicznej i dokładnie przedstawia dzisiejszy stan elektrotechniki zarówno w życiu codziennem i urządzeniach miejskich, jakoteż w zastosowaniu do przemysłu fabrycznego, do badań naukowych w laboratoryach i w sztuce lekarskiej, do inżynieryi, sztuki wojennej i marynarki.

Nie wszystko naturalnie, a nawet tylko znacznie mniejsza część tego, co znajduje się na wystawie, znalazła dosyć powszechne zastosowanie w praktyce, stopniowo jednakże wynalazki elektryczne coraz bardziej się rozpowszechniają a uczeni i wynalazcy przepowiadają, że z czasem elektryczność wyruguje nawet parę z przemysłu fabrycznego, z kolei żelaznych i żeglugi.

Publiczność zwiedzajaca wystawę, skarży się, że przedsiębiorstwo połączono z niezmiernym wyzyskiem na sposób niemiecki i zrobiono z wystawy narzędzie krzyczącej reklamy dla wielu firm, nie mających nic wspólnego z elektrycznością. Nie mamy jednak zamiaru wykazywać dzisiaj ujemnych stron samego urządzenia wystawy; chcemy tylko zwrócić uwagę na znaczenie wystawy pod względem naukowym i technicznym. A w tym kierunku zrobiono istotnie wszystko, co się zrobić dało, tak iż nie jest bezpodstawnem twierdzenie dzienników niemieckich, że wystawa frankfurcka przewyższa wszystkie dawniejsze wystawy elektryczne.

Wystawa mieści się na rozległym placu, wybranym bardzo trafnie, frontem bowiem zwraca się ku najgłówniejszej arteryi starego grodu Karola Wielkiego, tyłami zaś wychodzi na dworzec centralny i korzysta przez to z wszelkich ułatwień komunikacyjnych, a równocześnie inną stroną przymyka do Menu, gdzie urządzono morską wystawę elektryczną i gdzie kursują dwa statki elektryczne „Zurich“ i „Elektra“, poruszane zapomocą akumulatorów. Jeden z nich, mianowicie Elektra, podczas próby urzędowej, przepłynął przestrzeń od placu wystawy w Frankfurcie do Offenbachu, odległego o 7 kilometrów, w ciągu 32 minut.

Urządzenie wystawy ma być właściwie ostatecznie wykończonem dopiero za kilka dni, ale teraz już zjechało się mnóstwo gości i zwiedzanie wystawy odbywa się na wielką skalę, zwłaszcza wieczorem przy oświetleniu elektrycznem, które sprawia wspaniałe wrażenie.

Oświetlenie elektryczne zajmuje na wystawie wybitne miejsce, i istotnie ta część wystawy, najbardziej wpadająca w oko profanów, udała się znakomicie. Zresztą i dla specyalisty przedstawia ona niemały interes, znajdzie tu bowiem wszystko, co na tem polu zrobiono, wszelkie możliwe systemy elektrycznego oświetlenia.

Wspaniale oświetlona wieża elektryczna, o 50 metrach wysokości, została już otwartą dla publiczności: a główny pawilon, czyli tak zwana wielka hala maszyn, oświetlona jest z zewnątrz kilku tysiącami lamp różnokolorowych i wewnątrz płonie także mnóstwem słońc, gwiazd i latarń w różnych barwach, lamp łukowych i żarowych wszelkich znanych i nieznanych dotąd systemów. Wszystkie te światła, całą tę wspaniałą, efektowną iluminacyę wytwarza siła elektryczna, w znacznej ilości zużywana na wystawie.

Wytworzenie i sprowadzenie siły na wystawę było głównem zadaniem i stanowi jednę z najciekawszych stron wystawy. Wszystka siła, jaka ma być zgromadzona na placu z dniem wykończenia wystawy, wynosi według specyalnego obliczenia 4.700 koni parowych, co wystarczyłoby do wytworzenia oświetlenia elektrycznego dla dziesięciu miast tej wielkości, co Kraków.

Siła ta oświetla wystawę, porusza na niej maszyny, warsztaty, przyrządy, pompy, windy, koleje elektryczne i elektryczne łodzie, co nawiasem mówiąc jest zarazem potwierdzeniem prawa jedności sił, będącego podwaliną dzisiejszej fizyki.

Wiadomo, że wszystkie siły fizyczne, takie jak światło, ciepło, elektryczność, magnetyzm — są właściwie jedną siłą, siłą ruchu, która pod rozmaitą postacią ukazuje się w przyrodzie. Skutkiem tego rozmaite siły w przyrodzie mogą przeobrażać się wzajemnie jedna w drugą, na mocy stałego stosunku ilościowego, określonego w fizyce, i to właśnie stanowi podstawę nieskończonej różnorodności zjawisk w naturze i zasadę ekonomii sił wszechświata.

Prawo jedności sił ostatecznie sformułowanem i uzasadnionem zostało przez genialnego fizyka niemieckiego Henryka Helmholtza, który zarządza dzisiaj słynnym instytutem fizycznym w Berlinie. Otóż wystawa frankfurcka jest także niejako wspaniałą demonstracyą tego prawa, bo tu na każdym kroku widzi się przeobrażenie sił: siła mechaniczna przemienia się w elektryczność, elektryczność w światło i dźwięk, ciepło w siłę mechaniczną itd.

Co jednak najciekawsza, to że siła zużywana na wystawie, wytwarza się nietylko na miejscu za pomocą 50 motorów parowych i gazowych, ale także przesyła się na plac wystawy z zewnątrz, z pobliża a nawet z bardzo daleka.

Przenoszenie siły mechanicznej na odległe dystanse za pomocą urządzenia dynamo-elektrycznego stanowi jedno z najwspanialszych i najbardziej obiecujących zastosowań elektryczności. Rzecz polega na tem, że siła mechaniczna jakiegoś zbiornika porusza maszynę dynamoelektryczną, ta wytwarza prąd elektryczny, który przebiega po drucie na dalekie przestrzenie i na miejscu przeznaczenia zamienia się znowu w siłę mechaniczną, która może być użyta, jako motor, wprowadzający w ruch warsztaty i fabryki.

Gdyby myśl ta mogła być korzystnie zastosowaną w praktyce, odpowiednio do wymagań ekonomicznych, to z czasem doszlibyśmy do tego, że jeden wielki zbiornik siły, niejako stacya centralna mogłaby rozsyłać siłę poruszającą do mnóstwa fabryk w pobliżu i w odległości. System ten daje również możność wyzyskania dla celów przemysłu ginących bez pożytku wielkich zbiorników sił w przyrodzie, takich naprzykład, jak siła spadania wody w Niagarze i t. p.

W podobny sposób spożytkowaną została niedawno siła spadku wody do elektrycznego oświetlenia miasta Keswick w hrabstwie Cumberland, gdzie skorzystano z wodospadu na rzece Greta, znajdującego się w odległości 1.200 m. od miasta.

Na wystawie w Frankfurcie urządzono już kilka drobniejszych transmisyj siły, mianowicie przesyłaną jest siła na plac wystawy z frankfurckiej stacyi elektrycznej w ogrodzie Palmowym, odległej o 3½ kilometra, a podobno także z Offenbachu o milę oddalonego od Frankfurtu.

Ale najbardziej zadziwiającem, prawdziwem *chef d' oeuvre*, które daje wystawie frankfurckiej najwięcej tytułu do sławy naukowej, będzie przeniesienie siły, i to w olbrzymiej ilości, z Lauffen do Frankfurtu, t. j. na odległość 175 kilometrów! Dokonania tego dzieła, które w tych dniach ma być ukończone, podjęły się dwie znane firmy: *„Elektricitäts Gesellschaft“* z Berlina i słynna fabryka maszyn elektrycznych w Oerlikon.

W Lauffen nad Neckarą w wielkiej wirtemberskiej fabryce portland cementu znajduje się olbrzymia turbina o sile 300 koni. Otóż stamtąd przeprowadzono transmisyę i zamianę tej siły na odległość dwudziestu kilku mil, by użyć jej do wprowadzenia w ruch warsztatów i maszyn. Długość druta, spotrzebowanego na ten cel, wynosi 500 kilometrów, a jego waga 60.000 kilogramów.

Niemcy uważają olbrzymi ten eksperyment elektrotechniczny za dzieło narodowe, i fundusze na jego wykonanie zebrano w drodze subskrypcyi. Cesarz ofiarował na ten cel 10.000 marek, a za tym przykładem poszły rządy Wirtembergii, Badenu, Hesyi oraz urzędy państwowe poczt, telegrafów, instytucye i osoby prywatne.

Skutkiem tego urządzenia wystawa frankfurcka oddziaływa już teraz na przyszłą światową wystawę w Chicago, ponieważ inżynierowie amerykańcy zamierzają urządzić dla wystawy w Chicago bardziej jeszcze zadziwiającą transmisyę siły, mianowicie chcą zużytkować siłę wodospadu Niagary, oddalonego o 800 kilometrów, jako siłę poruszającą wszystkie maszyny i warsztaty na wystawie w Chicago. Projektodawcy tego olbrzymiego, prawdziwie amerykańskiego przedsięwzięcia, z niecierpliwością oczekują urządzenia transmisyi z Lauffen do Frankfurtu, aby skorzystać z osiągniętych rezultatów tej próby.

Nie mniej godną jest uwagi wystawa kolejnictwa elektrycznego, i pod tym względem Frankfurt podtrzymuje dawniej nabytą sławę Niemiec. Wiadomo bowiem, że kolej z Berlina do Lichterfelde była pierwszą elektryczną koleją, zbudowaną na stałym lądzie Europy; głośną jest również droga elektryczna z Bremy do Halli.

Na wystawie w Frankfurcie znajdują się trzy koleje elektryczne, każda innego systemu. Oprócz tego wystawiono tam znaczną liczbę modeli elektrycznych urządzeń tramwajowych: model kolei peszteńskiej, kolei elektrycznej z Mödling pod Wiedniem do Hinterbrühl i inne.

Technicy wyrażają się z uznaniem dla tramwajów elektrycznych i przepowiadają zupełne zwycięstwo temu rodzajowi komunikacyi, mianowicie zaś w wielkich miastach.

Wystawa telegrafii i telefonii zawiera ciekawe kolekcye historyczne, wystawione przez państwowy urząd poczt i telegrafów, bardzo interesujące modele i okazy telegrafów podmorskich i wszystkie w ogóle ulepszenia, jakich na tem polu w najnowszym czasie dokonano.

Przez telefony i gramofony słuchać można na wystawie nietylko opery frankfurckiej, ale nawet koncertów, granych w Wiesbadenie i w Monachium! Drut elektryczny przesyła muzykę z opery monachijskiej do Frankfurtu, tj. na odległość 500 kilometrów!

W pawilonie, przeznaczonym dla elektochemii, znajdują się wszelkiego rodzaju okazy galwanoplastyki, bardzo ciekawe okazy metalizacyi według nowej metody Trautmanna, która z wielką korzyścią da się zastósować do przechowywania preparatów patologicznych, oraz godne widzenia wyroby z aluminium, wystawione przez berlińskie towarzystwo elektryczności. Wyroby z aluminium znalazły miejsce w pawilonie elektrochemii, ponieważ metal ten, któremu technicy wróżą wielką przyszłość, otrzymuje się w drodze elektrolizy chemicznej.

Bardzo ciekawy jest pawilon robót podwodnych przy oświetleniu elektrycznem, wystawiony przez firmę Bremen i Ska z Kielu, gdzie w pewnych godzinach odbywają się roboty, zarządzone przez zarząd marynarki niemieckiej.

Zwracamy uwagę, że dział elektro-medyczny przedstawia się bardzo kompletnie, jak na żadnej przedtem wystawie elektrycznej.

Nie pominięto także zastósowania elektryczności do drzeworytnictwa i sztuki drukarskiej. A obszerna biblioteka, znajdująca się na wystawie, zawiera specyalne dzieła i czasopisma poświęcone elektryczności oraz mnóstwo rysunków i planów wielkich urządzeń miejskich i centralnych stacyj elektrycznych w Niemczech i Austryi.

W końcu nadmienić wypada, że podczas trwania wystawy odbędzie się w Frankfurcie zjazd delegatów z większych miast niemieckich i zagranicznych celem wspólnego studyowania miejskich urządzeń elektrycznych, oraz międzynarodowy kongres elektro-techników (od dnia 7 do 12 września), na który zapowiedziano szereg referatów z dziedziny fizyki i elektro-techniki.

Wystawa cała daje pojęcie o olbrzymich postępach techniki i przypomina, że ludy cywilizowane przebywają obecnie okres podnieconej twórczości naukowej i wynalazczej. Nowożytny geniusz wynalazczy sprowadza cuda przemysłu i sztuki i co raz to nowe i nowe niespodzianki, co raz bardziej imponujące zastósowania, które niedawno jeszcze wydawać się musiały tak oddalone i tak nieprawdopodobne!

G: E.

sadzie krajowym karnym w Krakowie na IV kadencyę 1891 r., rozpoczynającą się 1 września b. r.:

I. Przysięgli główni: Wojciechowski Władysław, dr. Mączka Tomasz, dr. Klein Zygmunt, Rosner Leon, dr. Schneider Jan, dr. Udziela Maryan, Friedlein Józef, dr. Eichhorn Ferdynand, dr. hr. Mycielski Jerzy, Kosz Julian, Koon Dawid, Mens Rajmund, Nowacki Floryan, dr. Asnyk Adam, dr. Bossowski Aleksander, dr. Kasparek Franciszek, Biewski Władysław, Hochstim Adolf, Hubaczek Adolf, Apter Wilhelm, Kocipiński Bronisław, Szklarczyk Józef, dr. Smoragiewicz Kazimierz, dr. Górski Antoni, Zwoliński Walery, Niemetz Henryk, Mikucki Stanisław, Federowicz Edmund Adam, dr. Lachowicz Eugeniusz, dr. Horowitz Leon, Jachuda Robert, Luks Zygmunt, John Alfred, Muczkowski Stefan, dr. Szewczyk Józef, Pelz Sina.

II. Przysięgli zastępcy: Pieniążek Wacław, Adler Feiwel, Bartel Marceli Józef, Deutscher Izaak, Austern Getzel, Blaukstein Aron, Gutter Azriel vel Adolf, Miszczyński Franciszek, Tengler Jakób.

Tarnowski korpus wakacyjny przybywa jutro w sobotę o godz. 11 rano do Krakowa pod kierownictwem p. J. Przybyłkiewicza, w ogólnej liczbie około 100 osób, celem zwiedzenia naszego grodu, oraz poznania parku dra Jordana. Dla gości przygotowano noclegi w zabudowaniach „Jordanówki". W parku odbędą się przy tej sposobności zawodowe ćwiczenia i zabawy połączonej drużyny tarnowskiej z krakowską. Na powitanie korpusu tarnowskiego wyruszy na dworzec 1-szy pułk Jordana ze sztandarem.

Książę kardynał Dunajewski wczoraj wieczorem wrócił do Krakowa.

Namiestnik Niższej Austryi hr. Kielmansegg wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Wiednia do Czerniowiec.

Zmarli. Józef Pisz, obywatel m. Nowego Sącza, właściciel drukarni i księgarni, zmarł tamże w 70 roku życia.

Władysław Kopff, uczeń VII klasy gimnazyum III w Krakowie, zmarł dnia 12 b. m.

Do Pragi wyjechało wczoraj w nocy z Krakowa przeszło stokilkadziesiąt osób ze sfer literacko-artystycznych i przemysłowych z p. Juliuszem Kossakiem na czele. O godzinie pół do pierwszej w nocy zajechał na peron osobny pociąg z uczestnikami wycieczki ze Lwowa i kraju, który zabrał także gości krakowskich. — Program pobytu uczestników wycieczki jest tak obfity, że bezwątpienia bawić się będą doskonale i korzyść ze zwiedzenia wystawy odniosą.

Obraz Wojciecha Kossaka „Wspomnienie z lat dziecinnych" wystawiono powtórnie na krótki czas w sali Towarzystwa sztuk pięknych.

Z teatru. Jutro w sobotę przedstawionym będzie „Kazimierz Wielki i Esterka", w niedzielę „Kościuszko pod Racławicami", a w poniedziałek wystąpi po raz pierwszy panna Stanisława Dzirytówna w obrazku jedno-aktowym Józefa Kościelskiego p. t. „Dzienniczek Justysi". Panna Dzirytówna, która na scenie lwowskiej debiutowała z powodzeniem, odegra w powyższej sztuce rolę tytułową.

W parku krakowskim w sobotę i w niedzielę przy sprzyjającej pogodzie danym będzie koncert muzyki wojskowej pułku 56 pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Langiera, która odegra najcelniejsze utwory sławnych kompozytorów. Początek koncertu o godzinie 4 po południu. Wstęp od osoby 10 ct., dzieci do lat 10-ciu płacą połowę.

W ogrodzie strzeleckim odbędzie się w sobotę i w niedzielę koncert muzyki wojskowej 57 pułku. Początek o godz. 4 po południu.

Z Krynicy przesyła nam nasz korespondent następujący telegram: Wczoraj wieczorem jeden z pomocników teatralnych, nie mogąc wykręcić naboju ze strzelby, pożyczonej na przedstawienie „Kościuszki" wystrzelił z ganku na podwórze. Strzelba nabita była siekańcami. Strzał ugodził trzy praczki, piorące bieliznę na podwórzu. Jedna, ugodzona w głowę, umarła, — dwie, trafione w piersi, dotychczas żyją jeszcze, lecz ranne są bardzo niebezpiecznie. Niebacznego sprawcę niezwłocznie aresztowano. Przedstawienie teatralne odwołano.

(X) Muszyna, 12 sierpnia. (Kor. *N. Reformy*). Dziś o godz. 7 wieczorem, w przejeździe do Krynicy, przybył tu prezydent sądu krajowego wyższego p. Zborowski wraz z małżonką i p. Ryłską. Na dworcu powitali ich członkowie zwierzchności gminnej jako to: burmistrz p. Buszek, który tradycyjnym zwyczajem przyjął Ekscelencyę chlebem i solą, dalej tutejszy proboszcz wraz z kapelanem kanonik ks. Gruszka, oraz tutejszy, powszechną sympatyą otaczany lekarz dr. Dziembowski wraz z resztą członków Rady gminnej. Oprócz tego przybyli na dworzec: przełożony obszarów dworskich p. Hibl, członkowie sądu i innych władz wreszcie straż ogniowa i kuracyusze tu bawiący. Po wręczeniu pięknych bukietów i stosownych przemowach członkowie zwierzchności gminnej zaprosili dostojnych gości na przekąskę, zastawioną w gustownie przystrojonej sali letniej na werandzie dworca kolejowego. Po godz. 8 nastąpił odjazd do Krynicy. Powóz prezydenta ubrano kwiatami.

Naczelnikowi stacyi kolei p. Karasiowi należy się wszelkie uznanie za pomoc w urządzeniu przyjęcia dostojnym gościom.

Przemyskie towarzystwo dramatyczne urządza w sobotę 15 b. m. na cześć V Zjazdu ochotniczych straży pożarnych w Przemyślu przedstawienie amatorskie: „Radziwiłł w gościnie". Zakończy obraz z żywych osób.

Gmina Meducha w pow. stanisławowskim zgłosiła w tamtejszem starostwie przejście z obrządku grecko-katolickiego na obrządek łaciński. Sprawą tą zajmuje się obecnie namiestnictwo, które w tej sprawie ma wydać ostateczną decyzyę.

Z Warszawy. Następujące osoby wyrokiem sądu okręgowego zostały skazane za samowolny pobyt za granicą na wieczne wygnanie z kraju, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberyi: Karol Mrugalski 36 lat, Tomasz Smoczyński 32 lat, Ludwik Barcikiewicz 29 lat, Antonina Szwerterowa 38 lat, Kazimierz Ustrzycki 57 lat i Bronisław Karol Wójcicki 61 lat mający.

W Australii umarł, jak o tem donosiliśmy, Seweryn Murchkiewitz. Od jednego z przyjaciół zmarłego otrzymujemy o nim następujące szczegóły.

Zmarły nie nazywał się przedewszystkiem ani Murchkiewitz, ani Muszkiewicz, lecz Seweryn Murczkiewicz, pochodził z Królestwa Polskiego, służył w legionie polskim na Węgrzech w r. 1848/9 pod generałem J. Wysockim, a ostatecznie osiadł od dwu lat w Australii w malowniczej miejscowości: Basin Creek, w Dora, o 42 mil ang. od Albury-Victoria. Tam został 1 maja br. przez dwóch murzynów napadnięty i pchnięty didą, której grot na 5 cali długi uwiązł mu w kości spinalnej. Po odzyskaniu przytomności udał się po strzelbę, a następnie o pomoc do swego sąsiada Bourke i tam usiłowano grot z ciała wydobyć. Gdy się to okazało niemożliwem, udał się podobno do Albury, gdzie dr. Woods i Andraws operacyę podjęli, którą jednak przerwać musieli z powodu poczynającej się mających zeznań urzędowych, co do napadu. Powtórnych zachloroformowanemu na drugi dzień wydobyli grot dr. Woods i Kennedy. Niebawem jednak pacyent został sparaliżowany i wszelka nadzieja uratowania go znikła.

Największy teleskop. Do dziś dnia największym teleskopem na świecie jest 36-calowy refraktor w obserwatoryum astronomicznem nad Mount-Hamilton w Kalifornii, na 1280 metrów nad powierzchnią morza. Obecnie uniwersytet w Los Angeles w Kalifornii postanowił zaćmić wyżej wzmiankowane obserwatoryum i obstalował w zakładach Clarka w Cambridgeport 40-calową objektywę refraktora. Obliczym ma być umieszczony w obserwatoryum Wilson Peak w Sierra Madre na wysokości 1.880 metrów nad poziomem morza. Najgłówniejszą przeszkodę, odtąd tak wielkich a dokładnych soczewek, fabryka zwalczyła szczęśliwie. Prawdopodobnie cały teleskop nie będzie budowany w Cambridgeport, lecz na miejscu w Sierra Madre, gdzie wzniesione być mają specyalne warsztaty. Koszt tego teleskopu wyniesie 65.000 dolarów.

O teoryi snu zamieścił ciekawe studyum p. J. Delage w *Revue scientifique*. Autor z licznych własnych spostrzeżeń wyciąga wniosek, że nigdy prawie nie śnimy o rzeczach, które zajmują przeważnie umysł nasz na jawie. Autor sam doświadczył tego, utraciwszy drogiego przyjaciela. Jakkolwiek myśl o nieboszczyku nie opuszczała go prawie na chwilę, ukazał mu on się we śnie dopiero po dłuższym czasie, gdy już niemal przebolał stratę. Uczony, poeta, kompozytor, których we dnie wyłącznie dzieła swemi są zajęci, nie śnią o niem nigdy; tak samo nie śnią o sobie np. narzeczeni. Jeżeli mąż śni o żonie lub naodwrót, w takim razie, według p. Delage, jest to znak najpewniejszy, że minął już miodowy miesiąc, że zaczęło się ostygnienie i że małżonkowie nie myślą już przez cały dzień wyłącznie o sobie.

Na wszechświatowej wystawie w Chicago urządzony będzie specyalny oddział, zawierający w sobie wszelkie gałęzie działalności, w których kobieta może odgrywać rolę. Sam budynek nawet wzniesiony został według planu architekta 22-letniej miss Zofii Heyden, nagrodzonego na konkursie. Galerye ogromnych rozmiarów zapełnione będą obrazami, rzeźbami i innemi utworami sztuki, wykonanemi przez kobiety. Osobna sala przeznaczona jest dla kobiet-dziennikarzy. Biblioteka składa się z książek, napisanych wyłącznie przez kobiety. Oddział gospodarstwa domowego i wychowania dzieci urządzony ze szczególną starannością. W wzorowej kuchni codziennie kobiety będą miewały odczyty z demonstrowaniem w sztuce kucharskiej. Dla zwerbowania jak największej liczby kobiet do udziału w wystawie, wyjeżdża obecnie do Europy p. Potter-Palmer, przewodnicząca w komisyi wykonawczej wystawy w Chicago.

Koleje żelazne. *Archiv für Eisenbahnwesen*, organ pruskiego ministerstwa robót publicznych, podaje ciekawą statystykę rozwoju kolei żelaznych od r. 1885 do 1889. Według tego obliczenia długość kolei żelaznych całej kuli ziemskiej w r. 1889 wynosiła 595.767 kilometrów. Od r. 1879 przybyło zatem długości 245.731 klm., a od r. 1885 przybyło 108.000 klm. Najwięcej naturalnie od r. 1885 pobudowała kolei Ameryka, bo 68.679 klm., w ostatniej liczbie reprezentowane są same Stany Zjednoczone Północnej Ameryki cyfrą 52.179 klm. Na Europę przypada 25.708 klm., a cyfra z r. 1885 24.604 klm., czyli 12,6%, na Amerykę (25,1%), na Niemcy 4.222 klm = 11,2%. Za Niemcami następują Austro-Węgry, dalej Francya, Rosya i Włochy. Japonia powiększyła liczbę swych kolei z 559 klm. w ciągu 4 lat na 1.460 klm. Chiny z 11 na 200 klm. W Syberyi buduje się obecnie wspomniana ogromna kolej. Wszystkie kolei znajdują się poza obrębem Europy. W Afryce, głównie w Algierze i Tunisie, rozwija się ruch kolejowy. W Australii także w różnych koloniach sieć kolejowa jest już dość gęsta. W r. 1889 wynosił użyty na koleje na całym świecie kapitał zakładowy 128 miliardów marek. W jednym tylko roku, t. j. 1888 powiększył się o wielką cyfrę 7 miliardów, który to sam kapitał kosztuje 215.700 marek.

Nowy napad zbójów tureckich. Telegramy doniosły onegdaj o świeżym napadzie zbójeckim, dokonanym na dwóch Francuzach koło Herobki. — Szczegóły tego wypadku są następujące: Dwaj Francuzi, mianowicie Raymond, dzierżawca folwarku Sułtan-Tschiflich, niedaleko Rodosto, nad morzem Marmora i służący jego Rouffier, opuścili folwark w sobotę, chcąc oglądać roboty zatrudnionej na polu służby. Folwark był zupełnie pusty. Nagle zostali obaj napadnięci przez szajkę, z 6 rozbójników złożoną. Obaj chwycili za broń, chcąc energiczny odpór stawić napastnikom, atoli w pierwszej zaraz chwili został Raymond silnem uderzeniem w głowę kolbą karabinową ubezwładniony, a Rouffierowi kula pierś przestrzeliła.

Napadniętym zawiązano usta, zawleczono ich do lasu i zaprowadzono przed naczelnika bandy, który się sam nazwał kapitanem Tomaszem. Zdaje się jednak, że to nie był kto inny, tylko znany z ostatniego napadu zbójeckiego Atanazy. Tomasz wypytał jeńców swoich o imię i nazwisko, narodowość i wysokość dochodów.

Gdy Raymond podał swe dochody miesięczne na 10 funtów tureckich, a Rouffier na 3 funty tureckie, zaprzeczył temu Tomasz, twierdząc, że ich dochody są właśnie o trzy razy większe, co też, jak powiadają, jest w rzeczywistości. Na zapewnienie uwięzionych, że z powodu braku jakiegokolwiek majątku, nie będzie można za nich żadnego otrzymać okupu, odrzekł Tomasz, że okup skądinąd nadejdzie! Następnie wypuszczono Rouffiera na wolność i kazano mu udać się do Rodosto i uwiadomić francuskiego konsula, że się za Raymonda żąda okupu 5000 funtów, czyli 115.000 franków, w razie przeciwnym Raymond śmierć poniesie; nadto przestrzeżono Rouffiera, by przypadkiem nie sprowadził wojska.

Ambasador francuski br. Montebello otrzymał onegdaj depeszę z Rodosto, zawierającą warunki, przez Tomasza podane. Nadto przybył do Rodosto Rouffier celem zabrania okupu.

Hr. Montebello porozumiewał się wczoraj z wielkim wezyrem i ministrem spraw zewnętrznych względem zarządzenia środków, celem uwolnienia Raymonda, przyczem uczynił Portę wobec zupełnego braku wszelkiej ochrony bezpieczeństwa osobistego odpowiedzialną na wypadek nieszczęścia. Zapewniają, że Montebello był już i na audyencyi u sułtana. Jak się cała ta sprawa skończy — na razie nie wiadomo.

Kto zwycięży? Przykład, dany w roku zeszłym w Berlinie przez kilku młodych ludzi, salutowania ręką spotkanych na ulicy dam, zamiast uchylenia kapelusza, przybrał w przeciągu roku już tak wielkie rozmiary, iż objawił się nareszcie w formalnym zatargu z płcią piękną. Doszło do niego w kąpielach morskich Stolpemünde, gdzie mężczyźni, stosując się do prawa międzynarodowego, które nie dozwala rozpoczynać kroków nieprzyjacielskich bez uprzedzenia o nich strony przeciwnej, ogłosili manifest oświadczający, że od tego czasu kłaniać się będą damom tylko po wojskowemu. Damy odpowiedziały kontrmanifestem, nieuznającym takich ukłonów. Tak więc zaczęła się walka. Przypuszczać należy, że nie będzie zbyt krwawą i przerwie się z końcem kąpielowego sezonu.

Ucieczka dla starych panien. Panny, które przekroczyły już złowróżbną trzydziestkę, mają wielkie szanse powodzenia w republice argentyńskiej. W kraju tym przypada po sześćdziesięciu mężczyzn na jedną kobietę. Pojawienie się każdej nowej przedstawicielki płci pięknej witane jest z zapałem. Może ona wybierać wśród kilkudziesięciu konkurentów. Ciekawe to zapasy. Szermierz, który odnosi w nich zwycięstwo i zyskuje upragnioną rączkę, uważany jest niemal za bohatera. Miejscowe dzienniki poświęcają sprawie tej całe kolumny, a wszyscy obywatele danej miejscowości pragną być na ślubie. Bez względu na wiek i urodę nowoprzybyłych, przyjęcie jest zawsze entuzyastyczne, a mając do wyboru pomiędzy sześćdziesięciu współzapaśnikami, każda ma szansę znaleźć sobie męża według swego gustu. Konkury nie trwają długo. Trzy dni zazwyczaj.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 15 sierpnia: Po raz 12-ty „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat historyczny w 5 aktach Stanisława Kozłowskiego.

W niedzielę 16 sierpnia: Po raz 127 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 17 sierpnia: Pierwszy występ panny Stanisławy Dzirytównej: „Dzienniczek Justysi", komedya w 1 akcie Józefa Kościelskiego, i „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach Gogola.

We wtorek 18 sierpnia: „Klub kawalerów", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Nekrologia.

W dniu 7 b. m. umarł w Krakowie były właściciel dóbr ziemskich **Władysław Żurowski.** Przez lat kilkadziesiąt gospodarował w powiecie mieleckim, a od początku ery autonomicznej gorliwie zajmował się sprawami powiatu — już to jako wiceprezes, już to jako członek tutejszej Rady powiatowej. Znakomity gospodarz, gorący patryota, rządny a hojny dla biednych i nieszczęśliwych, dobry mąż i sąsiad, skromny, prosty i rozumny — służyć może za wzór szlachcie polskiej do naśladowania godny. Obdarzony niezrównanym humorem, chociaż prawdy nigdy nie obwijał w bawełnę, nie miał ani jednego nieprzyjaciela, a przyjacielem był mu każdy, kto w jakiejkolwiek był z nim łączności — to jest powiat cały.

Nie błądził nigdy prawie ani w czynach ani słowach swoich. Potomek staroszlacheckiej rodziny i całem sercem przywiązany do historycznych tradycyj Polski, dalekim był od wszelkich ekskluzywnych i dążności sprawiedliwie cenił tak przymioty jak i wady przodków swoich. Był szlachcicem w najlepszym gatunku, prawdziwie polskiego pokroju, takim jaką była szlachta, która przeprowadziła unię, stworzyła konstytucyę 3 maja, z Kościuszką na czele, a z chłopem i mieszczaninem w jednym szeregu walczyła za niepodległość ojczyzny.

Wszelkie skrajne dążności, siejące nienawiść i rozstrój, wstręt w nim budziły.

Jak ks. Robak, jak „Maciek nad Maćkami" widział zbawienie ojczyzny tylko w harmonijnem zespoleniu wszystkich warstw narodu, w wymiarze równej dla wszystkich sprawiedliwości, w podniesieniu i uszlachetnieniu poniżonych, a hasła stronniczej nienawiści, hasła „hejże na szlachcice, hejże na lewicę", wywoływały z ust jego surowe i dosadne wyrażenia, jakiemi gromił Maciek nad Maćkami gotującą się pod hasłem „hejże na Soplicę" do bratobójczej walki szlachtę.

Obowiązki swe pełnił nietylko z sumiennością funkcyonaryusza, ale wlewał w nie uczucie miłości swego kraju i ludu polskiego, który za podwalinę przyszłości swej ojczyzny uważał. Na pogrzebie w Krakowie na dniu 10 b. m. odbytym, ludność całego prawie powiatu towarzyszyła smutnemu obrzędowi. Ks. kanonik Pers wymownemi słowy nadał hołd przymiotom zmarłego — a notaryusz Antoni Fibich w rzewnem przemówieniu pożegnał zasłużonego męża, z którym go węzły przyjaźni łączyły.

Śp. Wł. Żurowski pozostawił w nieutulonym żalu pozostałą małżonkę Helenę z Sękowskich, a spadkobiercą przymiotów i zalet jego jest bezsprzecznie szwagier jego, p. Stefan Sękowski, obecny prezes Rady powiatowej mieleckiej. *A. F.*

Dział ekonomiczny.

Z intendantury 10 korpusu w Przemyślu donoszą, że ogłoszone zakupna 8000 metr. cetnarów siana dla wojskowego magazynu spiżowego w Rzeszowie nie odbędą się dnia 25 sierpnia br.

Zniżona taryfa dla nafty. *Presse* donosi, że generalna dyrekcya kolei państwowych zamierza zaprowadzić dla transportu nafty nową zniżoną taryfę od 1 września br.

Taryfa strefowa w Prusiech. Minister komunikacyi Thielen zawiadomił przybyłą do niego deputacyę „Stowarzyszenia dla taryfy strefowej", iż z taryfą strefową podjęte będą niebawem próby, mianowicie na liniach, wychodzących z Berlina. Na razie jest zamiar zaprowadzenia tej taryfy na krótszych liniach.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 14 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·4 mm	743·2 mm	742·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,9	+14°,6	+20°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 2	W 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	67%	76%	40%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	9	4	6

Telegramy „Nowej Reformy"

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 14 sierpnia. Z porównania dat statystycznych austryackich kolei państwowych za czas od dnia 1 lipca 1890 do końca lipca b. r., w którym to czasie została zaprowadzoną taryfa strefowa z cyframi statystycznemi za tenże sam przeciąg czasu roku ubiegłego, pokazuje się przybytek w ruchu osobowym o dziewięć milionów osób większy, a zwyżka dochodów w tymże czasie wynosi 167.213 złr. Jeżeli się jednak odliczy nadzwyczajny ruch osób z powodu wystawy paryskiej, to w każdym razie roczny wzrost ruchu po zaprowadzeniu taryfy strefowej wynosi 43½%, a wzrost przychodu wynosi blisko 3%.

Budapeszt, 14 sierpnia. Książę bułgarski w południe odjechał do Bułgaryi.

Paryż, 14 sierpnia. *Agencya Havasa* donosi z Lizbony: Minister skarbu wzbroni przywozu zboża zagranicznego, począwszy od 31 b. m. aż do zupełnego spożycia pszenicy krajowej z obecnego żniwa. Zboże zebrane w Portugalii, wystarczy jeszcze na kilka miesięcy.

Paryż, 14 sierpnia. *Liberté* dowiaduje się, że eskadra morza Śródziemnego wyśle tylko dwa lub trzy okręty na powitanie floty brytyjskiej Hoskins do portu Villefranche. Spotkanie ma już 18 b. m. nastąpić.

Paryż, 14 sierpnia. Przedstawiciele zagranicznych mocarstw w Chinach wręczyli wczoraj ponownie notę chińskiemu ministrowi spraw zagranicznych. W ostatnich dniach nie było w Chinach niepokojów.

Paryż, 14 sierpnia. Król grecki przyjmował popołudniu Ribota i udał się z nim razem na zaproszenie Carnota do Fontainebleau.

Toulon, 14 sierpnia. Pożar lasów ugaszony. Szkody znaczne, jeszcze nie obliczone.

Vichy, 14 sierpnia. Wielki książę Aleksy przybył tu wieczorem. Ogromne tłumy witały go z zapałem. Konsul rosyjski w przemówieniu swojem wyraził się, że Francya i Rosya to jedno, serca Francuzów nigdy goręcej nie biły dla Rosyi i dla chwały cara.

Bruksela, 14 sierpnia. Gabinet Beernaerta zaprzecza istnieniu traktatu, któryby pozwalał obcemu mocarstwu na wypadek wojny zajmować twierdze belgijskie. Mocarstwa poręczyły Belgii neutralność i niezależność, nie w celu obsadzenia twierdz belgijskich. Janson przyłączył się do oświadczenia ministra.

Londyn 15 sierpnia. *Biuro Reutera* otrzymuje wiadomość z Manipuru, że Senapati i jenerał Tonga zostali straceni na szubienicy w obecności tłumów publiczności, wśród której znajdowało się wiele kobiet.

Petersburg, 14 sierpnia. Następca tronu przybył 10 b. m. do Uralsku.

Konstantynopol, 14 sierpnia. Analogicznie do niedawno ogłoszonego oświadczenia sfer bułgarskich oświadcza Porta, że doniesienia dzienników angielskich, jakoby wielki wezyr i przedstawiciele Bułgaryi mieli podpisać protokóły o uznanie księcia Ferdynanda, są zupełnie bezpodstawne.

Konstantynopol, 14 sierpnia. Dragoman ambasady francuskiej odjechał dziś w towarzystwie Rouffiera z okupem dla Raymonda.

Konstantynopol, 14 sierpnia. Zapewniają tu, że Porta przez kilka dni pozbawiona była wieści z Yemen, gdyż powstańcy porywali druty telegraficzne.

Konstantynopol, 14 sierpnia. Chodzą wieści, że baron Hirsch traktuje z wielkim wezyrem o osiedlenie żydów rosyjskich w Turcyi. — Hirsch chce na długi czas wydzierżawić wielkie i rozległe przestrzenie kraju w Małej Azyi wzdłuż linij kolejowych za rocznym czynszem dzierżawnym 8—10 milionów franków. Porta byłaby uprawnioną tę rentę skapitalizować, coby wyniosło kwotę przeszło 100 milionów franków. Porta mogłaby użyć tego kapitału na uzbrojenia wojskowe.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 sierpnia 1891 roku.

	Kurs w walucie austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	25
Zjednoczony dług w srebrze	92	10
Austryacka renta złota	111	75
5% austryacka renta (marcowa)	102	30
Akcye banku austro-węgierskiego	1021	—
Akcye kredytowe	285	25
Londyn	118	06
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	40
Dukaty austryackie	5	62
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	05

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 14/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	122	—	124	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	60	58	20
20-to frankówka złota	9	35	9	45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	50	99	25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	40	105	10
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	10	93	80
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	80	99	30
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	80	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	50	98	50
4% „ „ „ „ II Em.	95	50	96	25
4½% „ „ „ „	99	50	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	80	109	30
5% „ „ „ spł. za 40 lat	100	60	101	20
4½% „ „ „ „	98	40	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	50	101	50
4% likwidac. „ „ „ „ 100	97	—	98	50

Lwów, dnia 13/8.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302	—	305	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	60	101	30
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	70	99	40
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	60	100	30
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	95	40	96	10
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	30	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	93	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	50	99	20

Warszawa, dnia 13/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	102	10	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	30	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	75	—	—
„ „ „ II Em. „ „ 100	101	65	—	—
„ „ „ III Em. „ „ 100	101	50	—	—
„ „ „ IV Em. „ „ 100	101	35	—	—

Wiedeń, dnia 13/8. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Renta austr. papier. za złr. 100	92	20	92	40
„ „ srebrna za złr. 100	92	25	92	45
„ „ złota za złr. 100	111	75	111	95
„ „ papier. nowa za złr. 100	102	30	102	50
Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	135	50	136	25
„ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138	—	139	—
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148	—	149	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	180	—	180	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	101	50	101	70
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	141	—	142	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ 100	131	25	131	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	93	50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	60	105	40
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	91	50	92	10

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	60	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9[illegible]	75	99	[illegible]
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	[illegible]	101	75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	[illegible]	[illegible]	99	90
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	75	114	25

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	75	7	15
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	188	—	189	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	30	22	60
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	—	18	50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	75	12	25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	20	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	155	—	155	50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	110	4[illegible]	1[illegible]	40
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	2[illegible]6	50	2[illegible]	50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	33[illegible]	25	33[illegible]	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	205	50	206	—
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1026	—	1030	—
12·—	Unionbank na 100 zł.	233	2[illegible]	233	75
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2720	—	2730	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	209	50	210	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	240	50	241	—

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.

Rozpisanie dostawy.

Dostawa niżej wymienionych materyałów drzewnych, potrzebnych na rok 1892, zostanie rozdaną w drodze rozprawy ofertowej, a mianowicie:

A. dla celów konserwacyi:

drzewo dębowe do mostów	400	metrów sześciennych
„ „ pod zwrotnice	445	„ „
brusy dębowe	56	„ „
deski	12	„ „
drzewo budulcowe jodłowe	83	„ „
brusy jodłowe	130	„ „
„ sosnowe	75	„ „
deski jodłowe	128	„ „
łaty rżnięte jodłowe	24·3	„ „
gonty	125.000	sztuk.

B. dla celów warsztatowych:

deski dębowe	17	metrów sześciennych
brusy dębowe	135	„ „
drzewo obrobione dębowe	47	„ „
deski jodłowe	451	„ „
brusy jodłowe	430	„ „
deski bukowe	12	„ „
brusy bukowe	17	„ „
deski olchowe	15	„ „

Oprócz tego zostanie rozdaną dostawa dla okręgu podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu, jakoteż dla linij zostających pod zarządem ruchu kolejowego w Mähr. Schönberg potrzebnych progów z drzewa dębowego, modrzewiowego, bukowego lub jodłowego, czy też smerekowego.

Dostawę drzewa do mostów i pod zwrotnice należy rozpocząć najpóźniej w kwietniu a ukończyć z końcem czerwca 1892; progi należy dostawić w terminie od marca do końca grudnia 1892 Wszystkie inne wyż wymienione materyały ma się dostawić na podstawie dotyczących szczegółowych warunków, jakoteż poszczególnej umowy.

Odnośne formularze na oferty, wykazy gatunków, ilości i rozmiarów potrzebnych materyałów, jakoteż ogólne i szczegółowe warunki dostawy — można przejrzeć, podjąć, lub za przesłaniem porta otrzymać pocztą, w biurze dla materyałów podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu.

Także udziela się również bliższych wyjaśnień dotyczących niniejszej dostawy. — Oferty można wnosić albo na całą potrzebną ilość lub też na część takowej.

Odnośnie do progów obowiązany jest oferent podać ilość, jakoteż gatunek drzewa progów, jakie obowiązuje się dostawić.

We wszystkich częściach wypełnione formularze ofert, do których podpisany szczegółowy wykaz dołączyć należy, ma się wnieść opieczętowane najpóźniej **do dnia 10 września b. r. 12 godziny w południe** u podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu. — Tak ofertę, jakoteż załączniki należy ostemplować marką na 50 ct. od każdego arkusza.

Oferty należy podzielić na dwie odrębne grupy, a tem samem zaopatrzyć napisem: „Oferta na dostawę progów, drzewa do mostów i drzewa pod zwrotnicę“ względnie napisem: „Oferta na dostawę drzewa rżniętego i drzewa dla celów warsztatowych“.

Ceny należy podać wraz z wszystkiemi kosztami dostawy (do których i załadowanie na wozy kolejowe się wlicza), franco jednej lub kilku stacyj c. k. kolei państwowych. Stacye te muszą jednakowoż być dokładnie wymienione.

W każdej ofercie musi być dokładnie wymienionem, że oferent zna dokładnie „Ogólne warunki dostawy materyałów c. k. kolei państwowych“, jakoteż istniejące, oferowanych materyałów dotyczące „szczegółowe warunki“ i że się takowym w zupełności poddaje.

Podpisana c. k. kolejowa Dyrekcya ruchu zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert w całości lub częściowo, albo ich też wcale nie uwzględnić.

Oferty wniesione po powyższym terminie, lub też nieodpowiadające warunkom niniejszego rozpisania nie będą uwzględnione.

W Kraków, dnia 15 sierpnia 1891 roku.

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu.

(Przedruk nie opłaca się.) 1921 1

Nr. 4705.

Doniesienie.

Zarząd wojskowy nabędzie sposobem kupieckim:

1) dla magazynu prowiantowego w Krakowie-Podgórzu
11.000 q żyta,
11.400 „ owsa;
2) dla magazynu prowiantowego w Tarnowie
2100 q żyta,
4600 „ owsa,
7200 „ siana;
3) dla magazynu prowiantowego w Ołomuńcu
4100 q żyta,
8300 „ owsa,
15200 „ siana;
4) dla filii magazynu prowiantowego w Bochni
3300 q owsa.
3400 „ siana.

Odnośne oferty sprzedaży winny **najdalej do dnia 25 sierpnia 1891 r. do godziny 10 rano** do Intendantury c. i k. 1. korpusu w Krakowie wpłynąć.

Bliższe warunki zawiera urzędowa „Gazeta lwowska“, „Czas“, „N. Reforma“ z 9 i 15 sierpnia 1891, nadto można je przeglądnąć w powyższych magazynach prowiantowych. 1874 2 2

Z Intendantury c. i k. 1. korpusu.

Stefana Buszczyńskiego:

OBRONA spotwarzonego narodu.

Krytyczno-historyczny przegląd oszczerstw, miotanych na dzieje nasze, na polskie duchowieństwo i na obrońców Ojczyzny.

T. I Ruch ludowy przed powstaniem Styczniowem. Powstanie 1863 r. podane przed sąd żyjących i potomnych. **Nasze prawa.**

T. II. Rozbiór krytyczny historycznej Szkoły krakowskiej. Dosłowne wyciągi z „Przeglądu Polskiego", z „Teki Stańczyka", z dzieł Walewskiego, Szujskiego, Bobrzyńskiego, Spasowicza i t. p.

Tom III. Następstwa zasad historyków tegoczesnych Szkoły krakowskiej. **Kronika spółczesna.**

Głos wołającego na puszczy. — Akademia umiejętności i polityczne stronnictwo krakowskie. Nieuleczalni. — Listy Kraszewzkiego i Teka Nieczui. — Niektóre przestrogi, wynikające z głosów opinii publicznej. — Rozbudzone namiętności przez historyczną Szkołę krakowską. — Owoce wyrosłe z zasad tej szkoły. — Elementarne ksiażki. — Rozszerzanie ciemnoty pod pozorem religii. — Tak zwana oświata ludowa. — **Najważniejsze kwestye dotyczące Polski.** — Sprawa rusińska. — Codzienny rozbiór Polski. — Tak zwany panslawizm czyli panmoskalizm. — Rozstrój umysłowy. — Anarchia w krytyce. — Socyalizm. — Pozytywizm Słowiańska sprawa. — Terroryzm naukowy. — **(Dosłowne z wielu dzieł i mów wyjątki).** — Obraz Krakowa z przed 40 laty. — Sejm czteroletni sponiewierany przez ks. Kalinkę. — Męczeństwo św. Stanisława przez ks Kalinkę. — **Dzisiejsze zadanie nasze.**

Tom I i Tom II po 1 złr. 80 ct. we wszystkich głównych księgarniach. — Tom III po 1 złr. 50 ct. za egzemplarz w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie, tudzież w krakowskiej Drukarni Związkowej. 1615 7 10

Rok szkolny 1891/2 w Krakowskiej Szkole Handlowej rozpocznie się 3 września 1891.

Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień dyrektor szkoły w domu pod **L. 16, przy ulicy Siennej,** codziennie od godz. 2 do 4 popołudniu począwszy od **31 sierpnia.**

1954 1 2 *Kroebl.*

Panienki

uczęszczające do szkół publicznych, znajdą **umieszczenie i najtroskliwszą opiekę** przy uczciwej rodzinie, tamże **nauczycielka,** z patentem, poszukuje lekcyj języka francuskiego i niemieckiego. — **Gry na fortepianie** udziela **uczennica Konserwatoryum** tamże. 1930 1 3

Objaśnień udziela Admin. „N. Reformy".

SKŁAD FUTER Fr. Chęcińskiego

przy ulicy Grodzkiej, L. 18, I piętro, dom z 2 balkonami, w Krakowie.

Na wystawie krajowej krakowskiej w r. 1887 **odznaczony medalem srebrnym państwowym.**

Utrzymuje własnego wyrobu wielki wybor futer męskich i damskich, miejskich i podróżnych, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek męskich i damskich, najświeższego fasonu, oraz skórki futrzane pojedyncze. Przyjmuje wszelkie obstalunki, dotyczące zawodu kuśnierskiego, które wykonuje starannie i sumiennie na czas oznaczony, po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód od r. 1872 pochlebić sobie mogę, iż swoją staranną i sumienną pracą zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. Postanowiłem i nadal w tym samym kierunku pracować i być na usługi.

Z uszanowaniem

1963 1 16 **Fr. Chęciński.**

Ważne dla Pań!

Zawiadamiam Szan. Panie, iż z dniem 4 sierpnia 1891 roku przeniosłam moją

PRACOWNIĘ sukien i okryć damskich wraz z nauką kroju

z ul. Mikołajskiej, L. 26, na ul. Wiślną, L. 4, I p. od frontu.

Przyjmuje także **panienki** na mieszkanie.

1968 1 0 *L. Łatkiewiczowa.*

Kilka panienek

szkół publicznych, znajdzie **pomieszczenie z wiktem** i staranną opieką, bardzo blisko szkoły św. Scholastyki.

Ceny bardzo umiarkowane.

Wiadomość: **ulica Mikołajska, L. 20, II piętro, drzwi z ganku.** 1966 1 3

Uczniów

na stancyę i wikt przyjmuje profesor języka francuskiego. — Opieka rodzicielska zapewniona, na żądanie konwersacya francuska w domu, warunki umiarkowane.

Bliższej wiadomości udzieli p. **Kazimierz Przecławski, ulica Poselska, L. 19, II p.** 1960 1 10

Jak w innych latach przyjmuję

studentów

na wikt i stancyę. — Troskliwa opieka zapewniona, ceny przystępne. Bliższa wiadomość przy **ul. św. Anny, L. 9, I piętro,** lub w Administracyi „N. Reformy". 1970 1 10

PŁÓTNA

od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótna żagiowe na letnie ubrania i liberyjne, ręczniki, chustki do nosa, płótno grube półbielone, drelichy, ścierki, bieliznę stołową w wszelkich rozmiarach itp., wyroby tkackie, czysto lniane, tylko w dobrym gatunku poleca

Wł. GONET,

w Korczynie p. Korczyna.

Cenniki i próbki franco.

Odsyłki uskutecznia się sumiennie, wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało 1716 14 0

Konces. prywatny

Zakład wychowawczy.

Publiczne szkoły realne i klasa przygotowawcza dla szkół średnich.

Prywatna szkoła ludowa z prawem wydawania świadectw urzędowych. W roku 1849 założona.

Koszta utrzymania półrocznie 250 złr., 300 złr. według wieku i wiadomości wstępnych wychowańców. Sypialnie itp. 4 mtr. wysokie. Wychowancy przychodni pozostają do 7 g. wieczór.

B. Speneder, Wiedeń, VII., Westbahnstrasse, 25.

Świadectwa ważne do szkół państwowych. 1676 5 8

Ogłoszenie.

Towarzystwo międzynarodowe wyścigów konnych w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że **różne roboty konserwacyjne i uzupełniające na torze wyścigowym w Krakowie** będą oddane przedsiębiorcom przez licytacyę pisemną ofertami. Oferty zapieczętowane po poprzedniem złożeniu wadyum w kwocie 20 złr. przyjmowane będą **po dzień 23 sierpnia b. r.** przez **Sekretaryat Towarzy twa, ul. Bracka, L. 9,** gdzie także warunki ogólne, szczegółowe pomiary i plany oglądać można w godzinach urzędowych od godziny 10 do 1 w południe każdego dnia.

Kraków, dnia 10 sierpnia 1891 roku. 1950 2 2

Inspektorat toru wyścigowego.

Ceny fabryczne. — Gwarancya 10-letnia. — Sprzedaż na raty.

WYNAJEM.



ZAMIANA. 1256 19 38

Nowe fortepiany od 300 złr. — Nowe pianina od 250 złr.

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z **poręczeniem dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**

Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 35 50

PROTOKOŁOWANA MARKA OCHRONNA — NAŚLADOWNICTWO BĘDZIE SĄDOWNIE ŚCIGANE

SŁYNNE

płótna lniane kraj. korczyńskie

pół bielone, bez apretury, sztuka 35 metrów od 11—24 złr., a bielone, apretowane, webowe, sztuka 35 mtr. od 16—55 złr.

Chusteczki lniane webowe i batystowe

tuzin od 2 złr. do 12 złr. poleca

Pierwsza krajowa fabryka tkacka

Stowarzyszenie zarejestr. z ogran. poręką.

Uprasza więc o łaskawe względy.

Z poważaniem **Dyrekcya.**

Główne składy: 1545 9 0

Kraków, Sławkowska, 1, dom ś. p. Helclowej

Lwów. ulica Akademicka, L. 2.

Tarnopol, ul. Gimnazyalna, L. 30.

Największa fabryka w Czechach, Galicyi, Morawie i Szląsku.

ZYGMUNT FLUSS

Brünn, Zeile Nr. 38,

Parowa farbiarnia, Appretura i chemiczny zakład prania garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej

wszelkiego rodzaju

jak również uniformów, materyj na meble, dywanów, firanek, prawdziwych koronek itp.

poleca Szanownemu P. T. Państwu swe usługi w wykonywaniu wszelkich w zakres ten wchodzących robót.

Najwybredniejsze wykonanie przy taniem obliczeniu. Wysyłka w ciągu 8 dni.

Fabryka i biuro:	Skład:
Nr. 38 Zeile Nr. 38.	**Ferdinadsgasse Nr. 28,**
Telefon Nr. 471.	Telefon Nr. 470.

Składy we wszystkich większych miastach monarchii.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się jak najakuratniej. 1818 2 8

Uzdrowisko Salzbrunn, Szląsk.

Stacya kolei, 407 mtr. nad poziomem morza, łagodne powietrze górskie. Porà zdrojowa od 1 maja do końca września. Alkaliczne źródła pierwszorzędne. Sławny zakład żętyczny. Racyonalne urządzenia do sterylizywania mleka i do desynfekcyi. Zakłady kąpielowe. Mięsienie. Wspaniałe ogrody. Mieszkania po różnych cenach. Skuteczne w chorobach narządów oddechowych i żołądka, w zołzach, cierpieniach nerek i pęcherza, dnie, przypadkach hemoroidalnych i cukrzycy; szczególnie zaleca się dla niedokrewnych i ozdrowieńców. Rozsyłkę znanej od r. 1601 wody

Oberbrunnen

załatwiają pp. Furbach i Strieboll. — Bliższych wiadomości o mieszkaniach itp. udziela

885 11 12 **Inspekcya źródeł.**

Patrz „Europäische Wanderbilder" Nr. 158/9.

Kwizdy

Korneuburgski proszek pożywczy dla bydła koni, bydła rogatego i owiec.

Od blisko **40 lat z najlepszym skutkiem** w wielu stajniach używany, **w braku apetytu, w złem trawieniu, do poprawy mleka** i **powiększenia dojności u krów;** wzmacnia on także **naturalną siłę odporną** zwierząt przeciw **wpływom zaraźliwym.**

Cena 1/1 pudełka 70 centów, 1/2 pudełka 35 centów.

Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier. 537 5 10

Codzienna wysyłka pocztowa z głównego składu

Franc. Jan Kwizda

c. i k. austr. i k. rumuński nadworny dostawca, aptekarz obwodowy, w Korneuburg, obok Wiednia.

Jedna próba przekona każdego, że

„Zacherlin"



jest rzeczywiście najskuteczniejszym środkiem przeciw wszelkim owadom

ponieważ niszczy on, jak żaden inny środek, z nadzwyczajną siłą i szybkością „wszelkiego rodzaju" robactwo aż do szczętu. Najlepiej używać go za pomocą nasadzonego na flaszkę rozpylacza Zacherlina.

Nie trzeba uważać Zacherlinu za jedno ze zwyczajnym proszkiem na owady, ponieważ Zacherlin jest zupełnie (wyłącznym) specyalnym środkiem, którego inaczej nigdy i nigdzie nie dostanie, jak tylko

we flaszkach, opatrzonych nazwiskiem J. Zacherl.

Kto więc zażąda Zacherlinu i dostanie gdzie zamiast niego proszku w papierze lub pudełku, zostaje z pewnością za każdym razem oszukanym. 843 6 6

Składy prawdziwego Zacherlinu w Krakowie jakoteż we wszystkich miastach Galicyi znajdują się tylko tam, gdzie są plakaty wywieszone.

„SŁOŃCE"

zbiór nowel i szkiców Zygmunta Niedźwieckiego

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **1 złr. 20 ct.,** z przesyłką **1 złr. 25 cnt.**

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. 1813 10 16

WISŁA

kwartalnik geograficzno-etnograficzny,

wychodzi rok piąty w Warszawie pod redakcyą *Dra J. Karłowicza.*

Rocznik składa się z czterech zeszytów, stanowiących tom duży o 1000 stronnicach, w 8ce, z illustracyami, nutami, tablicami i mapami.

Prenumerata w Galicyi na rocznik V. (1891) wynosi rocznie 9 złr., półrocznie 4 złr. 50 cnt.

Poprzednie roczniki są także do nabycia. Cena I. (1887) 4 złr. 50 cnt., II., III. i IV. po 9 złr.

Pod tą samą redakcyą wychodzi

Biblioteka Wisły

w której dotychczas wyszły następujące dzieła:

1\. 2. **Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy,** jego zwyczaje, podania, gusła, pieśni, zabawy, przysłowia, zebrał Michał Federowski. 2 tomy, 2 złr. 20 ct

3\. 6. **Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza,** zebrał Stanisław Chełchowski, 2 tomy, złr. 1.85.

4\. **Jagodua,** wieś na Podlasiu, zarys etnograficzny, skreślił Zygmunt Wasilewski, z rysunkami. 1 złr. 10 ct.

5\. **Z powieści i pieśni górali beskidowych,** zebrał Roman Zawiliński. 60 centów.

7\. **Medycyna i przesądy lecznicze ludu polskiego,** opracował Dr. Maryan Udziela. 1 złr. 20 ct.

8\. **Kobieta w pieśni ludowej,** napisała Kazimiera Szrzyńska. 60 cnt.

Skład dzieł powyższych w **księgarni Spółki Wydawniczej polskiej w Krakowie.** 1782 7 0

Wystawa obrazów w Sukiennicach

oświetlona **elektrycznie**

od godz. 8 do 10 wieczorem trzy razy w tygodniu we środy, piątki i niedziele.

Wstęp 30 centów.

W piątki członkowie Towarzystwa płacą 10 ct. 1866 7 0

Dachówki falcowane

żłobione, patentowane, szwajcarskie.

Dachówki te łączą w sobie wszystkie strony dodatnie wyrobów tego rodzaju; a mianowicie: lekkością przewyższają wszystkie dotychczas znane, powierzchowność mają piękną i gładką, kolor miły dla oka, na wszelkie zmiany powietrza, a szczególnie na mróz i śnieg wytrwałe; pochyłość dachu od kąta 25° począwszy wystarcza, dlatego też budynki stare kryte gątem lub słomą mogą być bez zmiany konstrukcyi wiązania tą dachówką pokryte.

Zważywszy jednak znacznie niższą premię asekuracyjną przy budynkach krytych dachówką w porównaniu z pokryciem gątem i słomą, dalej absolutną pewność od ognia i trwałość prawie wieczną, to pokrycie dachówką moją wypadnie tańsze od pokrycia nawet gątem i słomą.

Posiadam również dachówki czarne terowane, jak również dachówki rozmaitych form i jakości ze wszystkich krajowych fabryk i t. p.

Posiadam również gatunek dachówek, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą.

Co do przewozu dachówek uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. 1082 5 25

Na żądanie przesyłam odwrotną pocztą próbki.

Wiktor Lubliner.

Kancelarya: Kraków, ulica Dietla, 53.

„EXSICCATOR"

środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.

Broszurki bezpłatnie. 1817 4 10

Zarząd filii w Krakowie, ul. Gertrudy, L. 20, I piętro.

Agencya w Tarnowie.

Ostrzeżenie.

Agenci mej filij maszyn w Podgórzu pp. **Stanisław Paciński, Ludwik Zemanek, Maurycy Singer** i **Jan Kuzyk** z interesu wydaleni zostali, nie są przeto upoważnieni do zawierania zamówień i pobierania pieniędzy na mój rachunek, gdyż takowych **pod żadnym warunkiem** nie uznaję.

Ostrzegając nadto Szan. P. T. Publiczność przed licznymi agentami nadużywającemi mojej firmy, zostaję z szacunkiem 1934 3 3

Pierwsza Przyrowska Fabryka maszyn rolniczych i odlewarnia żelaza Ed. Kokory i Sp. w Przyrowie (Morawa).

Szuka miejsca pracy.

Osoba, w średnim wieku, chcąc się osiedlić **na prowincyi, poszukuje uczennic na godziny języka francuskiego i muzyki.** Na żądanie udziela u siebie **nauki metodycznej kroju sukien.** Przyjmuje zarazem **na stancyę panienki na naukę,** zabezpieczając Rodzicom staranne wychowanie dzieci.

Strony interesowane zgłaszać się zechcą pisemnie do **1 września** pod adresem **L. C., ulica św. Jana, L. 17, II piętro w podwórzu, w Krakowie,** gdzie na żądanie ustnie lub listownie bliższych informacyj się udziela. 1617 14 15

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci [illegible] w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.